Nr. 110. **Kraków, Sroda 14 Maja 1890.** **Rocznik IX.**

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Watykan wobec kwestyi socyalnej.

Wpływ wypadków i logika stosunków ekonomicznych wysunęły w ostatnim czasie kwestyę socyalną na pierwszy plan zbiorowego życia, a śmiała inicyatywa cesarza niemieckiego obudziła nowe dla uregulowania kwestyj robotniczych zajęcie. Żadne państwo, dbające o swą przyszłość, żadne żywotne stronnictwo, żadna instytucya, mająca pretensyę do bytu historycznego i do światowego wpływu, nie może być dzisiaj obojętną na tę palącą kwestyę: kwestyę socyalną. Zajmuje się nią i papiestwo.

Najświeższą manifestacyę Watykanu w kwestyi socyalnej znajdujemy w liście Leona XIII do arcybiskupa kolońskiego monsignora Krementza. List ten składa się z dwóch części: pierwsza odnosi się właśnie do kwestyi socyalnej, a w szczególności do stanowiska, jakie wobec niej zajął episkopat niemiecki; druga dotyczy założenia w Rzymie czwartego domu niemieckich misyonarzy. Ta druga porusza sprawę szczegółową i stosunkowo podrzędną; pierwsza jest natury i doniosłości ogólnej.

Papież stwierdza na wstępie swego listu coraz bardziej wzrastające znaczenie kwestyj robotniczych i przypomina, że w odpowiedzi na list Wilhelma II, pisany do papieża z okazyi konferencyi berlińskiej, raz już wyraźnie zaznaczył wagę, jaką przywiązuje i „interes, jaki ma stolica apostolska w dopomaganiu biednym robotnikom i w zapewnieniu im, wedle swych sił, jak najtroskliwszej opieki.“ Dając przytem do zrozumienia, delikatnie lecz znacząco, że cesarz Wilhelm pierwszy uczynił względem Watykanu z powodu kwestyi socyalnej krok pełen szacunku i galanteryi, tak dalej pisze Leon XIII do arcybiskupa kolońskiego: „Nie mogło ujść waszej roztropnej baczności, że jakkolwiek wielkie być mogą środki, któremi rozporządza władza cywilna dla ulżenia bytu robotników i polepszenia stosunków pracy, — wszelako zadanie, jakie ma do spełnienia kościół w tem zbawiennem dziele, jest najważniejsze.“ Te słowa papieża nie są przypadkowe, lecz oznaczają wyraźnie zajęte stanowisko i zdradzają głębsze zastanowienie, odpowiadają bowiem w zupełności następującym słowom, użytym w odpowiedzi Leona XIII na list Wilhelma II: „Nie uszło to uwagi Waszej ces. Mości, że pomyślne rozwiązanie kwestyi tak ważnej wymaga, oprócz rozumnej ingerencyi władzy cywilnej, silnego wpływu religii i zbawiennego współdziałania kościoła.“ Tę samą myśl rozwija hrabia Soderini w publicznym liście, zamieszczonym niedawno w *Osservatore Romano*. List ten, inspirowany widocznie ze sfer watykańskich, wiernie oddaje stanowisko i opinię Leona XIII. Według Soderiniego, stolica apostolska ma tu za zadanie „proklamować zasady prawdziwej sprawiedliwości społecznej“, uczy bowiem szanować godność ludzką w osobie robotnika, a w nim samym budzi „poczucie obowiązku“ i czyni go „wiernym, moralnym, wstrzemięźliwym i uczciwym.“

Parę dni przed zebraniem się konferencyi berlińskiej, w marcu tego roku, Leon XIII wyraził znacząco swe stanowisko na audyencyi prywatnej. Na zapytanie, czy Watykan wyszle reprezentantów na konferencyę do Berlina: „Nie wiem — odrzekł papież — zresztą układanie ustaw nie naszą jest rzeczą. Nasza rola jest czysto moralną, i moralne nasze środki działania. Kwestya socyalna jest wielką kwestyą dnia. Ażeby ją rozwiązać, trzeba szukać zasad trwałości tam, gdzie one się znajdują, t. j. w duchu pokory i posłuszeństwa. Powiedziałem to w mej encyklice i powtórzę nieraz jeszcze, że wymaga tego własny interes i obowiązek panujących.“ W słowach papieża przebłyskuje świadomość, że Watykan mógłby stać się wobec kwestyi socyalnej ważnym czynnikiem i siłą polityczną, i że kwestya socyalna zmusi kiedyś mocarstwa do ubiegania się o pozyskanie tego czynnika.

Watykan najchętniej zwraca się z tem do Niemiec, a także do Anglii, bo „w krajach tych, jak pisze hr. Soderini, lepiej niż gdzieindziej oceniają siłę stolicy apostolskiej.“ I dlatego właśnie państwa te probują używać wpływów rzymskich przy załatwianiu kwestyj socyalnych. Dlatego rząd angielski domagał się od Leona XIII potępienia ruchu irlandzkiego. Dlatego też kardynał Manning w Londynie i Walsh w Dublinie, podobnie jak Kopp we Wrocławiu i Krementz w Kolonii mieszają się do walk ekonomicznych, pośredniczą pomiędzy pracodawcami i robotnikami, i to w charakterze biskupów, przedstawicieli kościoła.

Sam kardynał Rampolla kilkakrotnie wspominał publicznie o sile stolicy apostolskiej, dając do zrozumienia, że dałoby się jej użyć do wywierania wpływu na przebieg kwestyi socyalnej. Otóż biskupi angielscy, a zwłaszcza niemieccy pracują nad wyszukaniem praktycznych dróg urzeczywistnienia tej misyi. Czytelnicy nasi przypominają sobie, jak gorliwie zajmuje się tą kwestyą arcybiskup wrocławski, który w czasie trwania konferencyi berlińskiej postawił swemu duchowieństwu te cztery kwestye: 1) jakich należy użyć środków dla podniesienia w klasie roboczej gorliwości religijnej? 2) jakie dałyby się stworzyć instytucye dobroczynne dla dzieci robotników? 3) czy dałoby się stworzyć chrześcijańskie stowarzyszenia w klasie robotniczej, mianowicie stowarzyszenia robotników, robotnic i młodzieży robotniczej? 4) czy nie byłoby pożytecznem, żeby duchowieństwo było dobrze obeznajomione z ustawodawstwem publicznem w kwestyi socyalnej?

Kopp i Krementz przedłużają w Niemczech tradycyę arcybiskupa moguckiego Kettelera. Papież jest im za to wdzięczny i dlatego właśnie napisał list do arcybiskupa kolońskiego, jako zachętę do dalszych na tem polu usiłowań. Pismo Leona XIII ma tym sposobem podwójny charakter: jest ono nietylko zwykłym listem pontyfikalnym, lecz zarazem programem politycznym.

Stolica apostolska, jako czynnik dyplomatyczny, po dłuższym zastoju, zaczyna nabierać w ostatnim czasie, pod rządami Leona XIII, większego nieco znaczenia. Obecnie, dla rozszerzenia swego wpływu chce użyć kwestyi socyalnej. W sferach watykańskich poruszono nawet myśl utworzenia we wszystkich dyecezyach świata specyalnych komitetów dla spraw robotniczych pod przewodnictwem biskupów. Komitety te miałyby podwójne znaczenie: teoretyczne i praktyczne, tj. propagandę obowiązków socyalnych i pośredniczenie pomiędzy klasą roboczą a pracodawcami na wypadek nieporozumień i konfliktów ekonomicznych.

Leon XIII kieruje się oczywiście historycznym zmysłem papiestwa, które w minionych wiekach nieraz czerpało siłę i wpływ z umiejętnego kojarzenia zasad chrześciańskich z prądami czasu.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujący komunikat:

Posiedzenie Koła polskiego w dniu 11 maja zajęte było w większej części ważnemi, a poufnemi obradami w sprawie indemnizacyjnej; ale zważając na dobro sprawy, uchwalono jednomyślnie, aby tok i rezultat obrad zachować w tajemnicy. Postanowiono tylko ogłosić, że tak przewodniczący Jaworski, jak i cała komisya parlamentarna stwierdziły na tem posiedzeniu, iż mylnemi całkiem były i są wiadomości, rozgłoszone w dziennikach, jakoby przewodniczący Koła lub ktokolwiek w imieniu Koła udawał się od klubu do klubu parlamentarnego z żądaniami, iżby członkowie tych klubów głosowali w Izbie za wnioskami większości komisyi budżetowej w sprawie indemnizacyjnej; stwierdzono, że od czasu, gdy przed kilku jeszcze miesiącami przewodniczący, wskutek jednomyślnej uchwały Koła, oświadczył ministerstwu, że Koło posłów polskich sądzi rzeczą rządu starać się, aby uchwalony został przez Izbę rządowy projekt ustawy, zatwierdzającej ugodę w sprawie indemnizacyjnej i przeprowadzenie tej sprawy pozostawia rządowi, tak dotychczas na tem stanowisku trwa Koło i jego przewodniczący i że tenże nie toczył żadnych rokowań z klubami parlamentarnemi. Natomiast oświadczono ministerstwu, że Koło posłów polskich domaga się załatwienia teraz tej sprawy i na żadne odroczenia jej zgodzić się nie może.

Po ukończeniu obrad w sprawie indemnizacyjnej przystąpiło Koło do wyboru delegatów do delegacyj wspólnych, a na mocy konstytucyi posłowie z Galicyi wybierają do tego ciała parlamentarnego siedmiu delegatów i dwóch zastępców. Głosowało 44 posłów i przy pierwszem głosowaniu wybrani zostali prawie jednomyślnie lub przeważną większością posłowie: Jaworski, Chrzanowski, Biliński, ks. Czartoryski, Popowski, Chamiec. Przy drugiem głosowaniu wybrano siódmym delegatem posła Wł. Czaykowskiego. Następnie wybrano pierwszym zastępcą posła Wysockiego, drugim posła Mandyczewskiego.

Na tem posiedzeniu przedłożył przewodniczący petycyę, do Koła nadesłaną przez Towarzystwo rolnicze krakowskie, w której Towarzystwo prosi o poparcie w ministerstwie rolnictwa żądanych przez Towarzystwo rolnicze zasiłków ze skarbu państwa na r. 1891 na cele rolnictwa i na cele hodowli bydła i koni. Koło petycyę tę przekazało polskim członkom komisyi budżetowej izbowej.

Proces Panicy.

Za kilka dni przed kratkami trybunału wojskowego stanie major Panica i czternastu towarzyszy, obwinieni o spisek w celu strącenia z tronu ks. Ferdynanda i dokonania zamachu stanu. Akt oskarżenia, spisany na ośmdziesięciu stronnicach, zawiera mnóstwo dokumentów, listów i depesz układanych umówionym językiem, które jednak potrafiono odczytać. Świadków będzie ośmnastu.

Według aktu oskarżenia knowania rozpoczęły się jeszcze w roku 1887, kiedy major Panica w sprawach służbowych był w Ruszczuku i na zaproszenie sekretarza poselstwa rosyjskiego w Bukareszcie, Wilianowa, udał się do Giurgewa, aby tu nawiązać osobiste stosunki z Wilianowem i ułożyć plan postępowania.

W dalszej akcyi pośrednikami między Panicą a sekretarzem poselstwa Wilianowem oraz naczelnikiem departamentu wschodniego w ministerstwie spraw zagranicznych w Petersburgu Zinowiewem, był dragoman poselstwa rosyjskiego w Bukareszcie Jakobson z jednej strony, a z drugiej strony Kałobkow, poddany rosyjski, oficer rezerwowy z armii bułgarskiej, osiadły w Bułgaryi, właściciel winnic i handlu wina.

Według zeznania niektórych obwinionych zamach, przygotowany w roku 1887, byłby pierwej dojrzał, gdyby nie śmierć Wilianowa; śmierć ta wstrzymała wykonanie zamachu. W aktach nie ma dowodu na to, że później — do listopada roku 1888 utrzymywano porozumienia, ale są wskazówki, że korespondencya nie była przerwaną. Od listopada tego roku Kałobkow występuje coraz wyraźniej, jako pośrednik pełnomocny poselstwa rosyjskiego w Bukareszcie wobec majora Panicy.

Później w roku 1889 i bieżącego roku drugim pośrednikiem był Arnaudow, właściciel hotelu w Sofii.

Korespondencya odbywała się przy pomocy umówionych wyrazów, zapożyczonych ze świata kupieckiego. Wino znaczyło — Bułgaryę, esencya — Rosyę, liczba 83 — Stambułowa, 84 — Mutkurowa, 85 — Poppę, 86 — pieniądze, 87 — broń, wyraz likier znaczył — zgodę, miętówka — rewolucyę, rum — ministerstwo, klej — Panicę, zakładać spółkę — zaczynać rewolucyę, — kieszeń znaczyła zgromadzenie narodowe i t. p.

Później uzupełniano i zmieniano ten sposób tajnego porozumiewania.

Jeden z telegramów, w ten sposób pisanych przysłany do Panicy jeszcze w roku 1888 opiewa: Pieniądze nadejdą równocześnie z wybuchem rewolucyi. Rosya wesprze Bułgaryę. Agituj pan szczególnie między posłami zgromadzenia narodowego.... List zaś zapewniał, że pieniędzy jest podostatkiem. Rewolucya ma wybuchnąć naraz w kilku miejscach. Stambułowa trzeba się pozbyć. Podobnych listów jest więcej. Odpowiedź Panicy opiewała: Zgadzamy się. Agitujemy między posłami, ale bez skutku, bo większa część ich nie chce o niczem słyszeć. Stambułow ma wielki wpływ; wśród teraźniejszych stosunków obalenie jego jest bardzo trudne. Inny list Panicy żali się na brak pieniędzy. Z listu Kałobkowa do Panicy dnia 8 czerwca roku 1889 wynika, że wszystko do zamachu było przygotowane, że rewolucya miała wkrótce wybuchnąć, że broń i pieniądze nadejdą. Mimo to wybuch rewolucyi zwlekał się z przyczyn niewiadomych, dla tego telegram z dnia 22 grudnia roku 1889 nalega na pośpiech słowami: „Do interesu trzeba się wziąć bezzwłocznie, jeżeli się chce uniknąć bankructwa“. Telegram z dnia 24 zawiera zarzut, że Panica pieniądzmi zanadto szasta, że nie ma takiego, któryby miał odwagę przystąpć do „likwidacyi interesu“ t. j. do rozpoczęcia rewolucyi. Telegram z dnia 30 grudnia 1889 roku opiewa: „Fabryka (t. j. poselstwo rosyjskie w Bukareszcie) przyjmuje wszystkie warunki. Operacye można zacząć bezzwłocznie“.

Podobnych depesz jest jeszcze więcej z pierwszych dni stycznia r. b. Jedna z nich od Arnaudowa do Kałobkowa wyraża przekonanie, że szybkie przybycie agneta jest nieodzownie potrzebne. Pod tym agnetem rozumiano generała rosyjskiego, który był przeznaczony do objęcia rządu tymczasowego w Bułgaryi, skoro zamach się uda.

Równocześnie z rokowaniami między Panicą i jego towarzyszami a Kałobkowem i poselstwem rosyjskiem, odbywało się porozumiewanie się z Cankowem i zięciem jego Luckanowem wtedy, kiedy ci w roku 1889 przebywali w Petersburgu. List Luckanowa, podpisany także przez Cankowa, zawiera zobowiązanie do uznania każdego rządu w Bułgaryi, który obali nielegalnego księcia Ferdynanda i okaże zamiar nawiązania dobrych stosunków z Rosyą. Z innych listów pokazuje się dowodnie, że ks. Dołgorukow, który przeszłego roku był krótki czas w Sofii, należał do spisku i był wysłany tam przez rząd rosyjski.

Według ułożonego planu, który otrzymał aprobatę od rządu rosyjskiego, zamach miał być wykonany w chwili, kiedy książę Ferdynand, wracając z wycieczki do środkowej Europy, stanie na dworcu w Sofii. Książę i ministrowie mieli być uwięzieni. Ten plan nie powiódł się głównie z tego powodu, że książę wrócił pierwej, nim oczekiwano. Przeto ułożono inny plan; według niego książę miał być uwięziony w pałacu podczas dworskiej uroczystości, — oraz wszyscy ministrowie. Po udaniu się zamachu, — naczelnicy wszystkich stronnictw mieli się zejść na naradę dla utworzenia ministerstwa koalicyjnego. Kto zostanie przeznaczony na ministra, a nie zechce przyjąć urzędowania, miał być rozstrzelany w przeciągu doby. Gen. Domontowicz miał bezzwłocznie przybyć do Sofii, aby stanąć na czele rządu tymczasowego, zwołać zgromadzenie narodowe i przeprowadzić wybór księcia z trzech przez Rosyę proponowanych kandydatów. Na wykonanie planu przeznaczoną była noc z dnia 11 na 12 stycznia, więc na nowy rok starego stylu.

Do wykonania tego planu nie przyszło, bo wielu spiskowców zawahało się w ostatniej chwili, ale Panica nie zaniechał zamiaru, jak się pokazuje z późniejszej jego korespondencyi z Kałobkowem.

Wszystko, co się wyżej zwięźle streściło z aktu oskarżenia, odnosi się przeważnie do wykazania dziejów, jak spisek powstał i rozwijał się oraz do wykazania winy Panicy. Dalszy ciąg aktu wykazuje środki, jakich używał Panica, aby obudzić niezadowolenie w gronie oficerów i pozyskać ich

---

Nie doszedł do rąk...

Obrazek z czasów romantycznych.

Przez

ADAMA BEŁCIKOWSKIEGO.

8 (Dokończenie).

Nie tak zaraz mogło się to stać. Potrzeba było jeszcze wprzódy usunąć pewne trudności na drodze stojące. Studenci znali już oddawna prawdziwe imię i nazwisko Sztywnej; wiedzieli, że jej matka jest wdową i że cała jej rodzina składa się ze Sztywnej i młodszej jej siostry; wiedzieli dalej, że mieszka na ulicy Floryańskiej w tym a w tym domu, na trzeciem piętrze od frontu. Tyle razy odprowadzali, nie proszeni o to ani dziękowani za to, Sztywną, że wszystkie te okoliczności mogły im być jak najdokładniej znajome. Potrzeba było wiedzieć teraz tylko rzecz jeszcze jedną, ale nader ważną: kiedy Sztywna jest sama w domu, a przynajmniej bez matki, bo młodsza siostra, jak mieli nadzieję, przecieżby starszej nie zdradziła. Młode dziewczęta lubią romantyczne przygody, jest w nich także na tym punkcie pewien zmysł solidarności, bo co dzisiaj tobie, to jutro mnie, i każda może się znaleźć w podobnem położeniu.

Parę dni studenci poświęcić musieli na to znowu, aby wybadać, jaki jest porządek dzienny i jakie zwyczaje w domu Sztywnej, kiedy mianowicie matka wydala się sama, bez towarzystwa córek.

Dogodną dla nich stacyą obserwacyjną była Brama Floryańska, która manewry ich osłaniała do pewnego stopnia przed wzrokiem obcych ludzi. A że jak wiemy były to wakacye, czasu mieli dosyć i w różnych porach dnia wystawali w bramie po parę godzin, mając ciągle dom Sztywnej na oku i bacznie kontrolując, co się dokoła niego dzieje.

Nareszcie zrobili to odkrycie, że matka w dnie targowe, we wtorek i w piątek, wychodzi ze służącą na miasto i najmniej godzinę tam bawi.

Teraz mieli już, czego im brakowało. W najbliższy wtorek list zostanie nareszcie Sztywnej oddany — list, z którym, jak Władysław najmocniej w to wierzył, związana była cała jego przyszłość.

Z niecierpliwością oczekiwali obaj tego dnia, tak z różnych względów dla nich ciekawego i ważnego.

Nadszedł nareszcie ten wtorek. Co za fatalność! Zaledwie się obudzili, usłyszeli głośny plusk kroplistego deszczu, który odrazu zwarzył całą ich nadzieję i straszliwie humor im popsuł. Mimo to poszli na swoje obserwacyjne stanowisko, mocno nie dowierzając, żeby im się wyprawa udała. Czekają godzinę jedną i drugą, nudzą się i niecierpliwią do ostatka, a deszcz leje i leje i ani myśli przestać.

Nie, trudno, nie ma co robić! Na taki deszcz matka nie wyszła dzisiaj na targ i Sztywna nie jest sama w domu.

A zatem — w piątek!

Po trzech dniach bezprzestannej słoty, w czasie czego ani na sekundę Sztywnej nie widzieli, prześliczny, pogodny, słoneczny był ten piątek, że aż studentom wesoło się w du zy zrobiło, gdy otworzywszy oczy pomyśleli, jak łaskawe nieba sprzyjają przecież ich zamiarom.

Rozpromienieni, w różowych humorach, znaleźli się o należytym czasie w Bramie Floryańskiej. No, przecież dzisiaj matka wyjść musi, od tygodnia nie była już na targu, a Duch święty jej nie powiedział, że jej twierdza cernowana jest przez nieprzyjaciela, który tylko czycha na jej oddalenie się.

I wyszła w istocie. Nie tak wprawdzie prędko, bo całe długie trzy kwadranse studenci jak na rozpalonych węglach drepcząc w Bramie Floryańskiej na to wyjście oczekiwali, — ale wyszła nareszcie.

Studenci przez ostrożność przeczekali jeszcze chwilę, odprowadzili matkę wzrokiem, jak daleko sięgały ich młode oczy i dopiero kiedy byli przekonani, że może zapomniawszy czegoś, do domu już się nie wróci, zabrali się do spełnienia swych planów.

Władysław, który do ostatniej chwili miał list przy sobie, wyjął go z kieszeni zaklejony, ale dla pewniejszej tajemnicy nie zaopatrzony żadnym adresem i podając go Sewerynowi, rzekł:

— No, teraz możesz iść... a sprawiaj się dobrze!

Jeżeli pierwsza część tej przemowy wyrzeczona była niby z namaszczeniem ojca, któryby syna wyprawiał na wojnę, to druga aż nadto dwuznacznie brzmiała w ustach Władysława.

Biedny! miotała nim zazdrość... Nie mógł się pozbyć swej podejrzliwości względem Seweryna i zazdrościł mu tego, że on tak blisko Sztywnej za chwilę się znajdzie.

Ale darmo! czekać tu na miejscu wypadało z jego roli. Seweryn, schowawszy list, szedł tymczasem do Sztywnej. Oczy spuścił w ziemię, nie spojrzał na nikogo z przechodniów; raz czuł się niespokojnym i rozdrażnionym, tu znów jak gdyby go opadło jakieś omdlenie. Bał się swojego zuchwałego kroku, przypuszczał możliwość jakiegoś niespodziewanego wypadku i równocześnie nerwy drżały mu rozkosznie na myśl, że zobaczy Sztywną z tak blizka, jak jeszcze nigdy; że będzie z nią mówił, choćby dwa słowa, że ona może mu podziękuje za to, co zrobił, a może zapłoni się cała przed nim ze wstydu, jako przed tym, co zajrzał w tajemnice jej serca...

Seweryn był już o tyle mężczyzną, że czuł wartość uroku, jaki ma dla męzkiego oka płonąca wstydem miłości kobieta.

W tym stanie, wcale nie zupełnie przytomnym, doszedł do drzwi jedynego mieszkania na trzeciem piętrze.

Oddech mu się zaparł, serce przestało bić na chwilę, ale odważnie zadzwonił i równocześnie sięgnął do kieszeni, w której miał list i pochwycił go za krajuszek.

Bardzo długo trwała dla niego ta nie cała minuta, która przedzielała jego szarpnięcie dzwonkiem od stukotu, jaki zrobił klucz obracający się w zamku.

— Wyjdzie Sztywna... może jej siostra... czy tak, czy owak, list oddam... Jeśli ona nie będzie chciała go wziąć, rzucę jej pod nogi... musi potem podnieść...

To były ostatnie myśli, które jeszcze w tej stanowczej chwili stokroć prędzej od błyskawicy przeleciały mu przez głowę.

Drzwi uchyliły się w jednej trzeciej i pokazała się w nich z niecałkiem jeszcze dokończoną koafiurą głowa — sześćdziesięcioletniej kobiety.

Seweryn osłupiał... kto to i zkąd tutaj?... czy go zmysły mylą?... Nie, wszystkiego się spodziewał, tylko nie takiego zjawiska!

Machinalnie zerwał kapelusz z głowy, a zjawisko tymczasem, topiąc w nim długie, do głębi duszy przenikające spojrzenia, odezwało się:

— Czego to sobie pan życzysz?

Te pozornie grzeczne słowa, wypowiedziane jednak były tonem, który tak szyderczo i zjadliwie brzmiał w uszach Seweryna, jak gdyby głowa mówiła do niego:

— A tuś mi ptaszku!... Ho, ho, ty masz jakieś nieczyste zamiary i jeśliś się nie zakradł po srebrną łyżkę lub zegarek, to należysz do rzędu tych gorszych jeszcze złodziejów, którzy młode serduszka z najdroższych ich skarbów okradają.

Seweryn nigdy potem nie umiał sobie wytłómaczyć, zkąd mu się wzięło wtenczas tyle przytomności umysłu, że znalazł na podorędziu gotowy wykręt i lubo trochę zatrwożonym głosem, ale w tej chwili na zadane sobie tak niespodziewanie pytanie, odpowiedział innem pytaniem:

— Przepraszam bardzo... czy tu nie mieszka pan Sikorski?

Żadnego pana Sikorskiego nigdy w życiu nie znał, ale wymienił pierwsze lepsze nazwisko, które mu na myśl przyszło.

— Nie, nie mieszka... żaden pan Sikorski tu nie mieszka, — odpowiedziała tym samym, tylko jeszcze złośliwszym tonem głowa i cofnąwszy się w głąb, zatrzasnęła mu drzwi przed nosem.

Przestraszony, zawstydzony, zły i nieszczęśliwy zarazem, iż rzeczy taki obrót wzięły, Seweryn gwałtownie zawdział kapelusz i puścił się z powrotem, jak gdyby kto z garnkiem waru go ścigał. Zza zamkniętych drzwi, z mieszkania, dosłyszał tylko jeszcze słowa dźwięcznym panieńskim głosikiem wyrzeczone:

— Co to takiego, ciociu?.... kto przyszedł?...

i początek odpowiedzi na to pytanie:

— Nic, nic!... jakiś....

Reszty już nie słyszał i niewiele na tem stracił, bo przydomek, jaki mu się dostał, pewnie nie bardzoby go był ucieszył. Zsunął się raczej, niż zeszedł z trzeciego piętra na dół i w sieni dopiero odetchnął nieco swobodniej i mógł trochę rozważyć co zaszło...

Tak jest, potrzeba było takiej fatalności, tak nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, że kiedy oni wszystko tak dobrze i przezornie obmyślili, w wigilią tego dnia wieczór musiała zjechać ciocia ze wsi, o której oni dotąd nigdy nie słyszeli i nie mieli pojęcia, ażeby mogła zostać na straży Sztywnej, podczas gdy matka na miasto wyszła. Sama natura nawet należała do spisku z temi nieproszonemi opiekunkami, bo gdyby wczoraj jeszcze deszcz nie był padał, może ta ciocia razem z całem towarzystwem byłaby się na spacerze pokazała i o swojej egzystencyi na świecie i bytności w Krakowie biednych studentów ostrzegła....

List z kieszeni Seweryna przeszedł znów do kieszeni Władysława i przeznaczeniem jego było pozostać już w niej na zawsze. Zrażeni niespodziewanym zawodem, nie dowierzając już szczęściu ani własnej przebiegłości, studenci nie kusili się odtąd więcej, aby doszedł do rąk przeznaczonych. Swoją drogą romans „na odległość“ ze Sztywną szedł dalej, dopóki mu sprzyjała piękna pora. Nadeszła jednak potem słotna jesień i mroźna zima, spacery się przerwały, ledwie jeszcze kiedy-niekiedy można było zobaczyć Sztywną. Lampa, która niegdyś od płomiennych jej oczu w duszy Władysława się zapaliła, nie podsycana nowemi wrażeniami, zaczęła nieznacznie, powoli, przyciemniać się, blednąć i gasnąć, aż nareszcie, podobno jeszcze jakiś czas przedtem nim Sztywna za mąż wyszła, zupełnie zgasła.

Wszystko na świecie się kończy, dla czegóżby studencka miłość kończyć się nie miała?

KONIEC.

dla zamachu, — wylicza współwinnych, mianowicie kapitanów Kissimowa i Mołtowa, porucznika Stamenowa, oficera w rezerwie Markowa, Ablanskiego, Nojarewa i Matiejewa, oraz obywateli sofijskich Kissimowa, Rizowa i Arnaudowa, i przytacza dowody winy każdego z wymienionych. Między temi dowodami przytoczono także rozmowy Panicy to z jednym to z drugim, to z kilkoma naraz z pomiędzy współobwinionych; z tych rozmów pokazuje się także cel całego spisku. I tak w rozmowie z kapitanem Tatiewem dn. 8 stycznia rzekł: Dopóki książę, Stambułow, Mutkurow i Petrow nie będą usunięci, dopóty nie poprawi się położenie Bułgaryi. Dzień później w gronie spiskowców zapowiedział, że ma pewne wiadomości, iż Rosya bezzwłocznie przystąpi do okupacyi Bułgaryi, twierdził, że każdy Bułgar powinien się przyczynić do tego, aby ułatwić dokonanie zamachu, nad którym on już dawno pracuje, opowiedział, że w tym celu porozumiewał się osobiście z sekretarzem poselstwa rosyjskiego w Bukareszcie Wilianowem. Przygotowany wówczas zamach byłby wybuchł już w r. 1889, ale śmierć Wilianowa temu przeszkodziła.

Nie wymieniamy wszystkich szczegółów i dowodów, przytoczonych w akcie oskarżenia, nie tyle z braku miejsca, jak raczej dla tego, że te szczegóły będą wymienione podczas toku procesu. Dodamy jedynie, że na końcu aktu oskarżenia przytoczone są paragrafy kodeksu, przeciw którym zawinił Panica i współobwinieni.

Z obfitego materyału dowodowego pokazuje się, że właściwa wina całego spisku i mozolnie przygotowanego zamachu spada na rząd rosyjski. — Chociaż proces wytoczony jest Panicy i spólnikom, mimo to właściwym oskarżonym jest rząd rosyjski; wyrok, jaki padnie na podsądnych, będzie potępieniem Rosyi w oczach całej Europy. Proces teraźniejszy znaczeniem swojem sięga daleko po za Bułgaryę, jest procesem Bułgaryi przeciw Rosyi, a trybunałem, który wyda wyrok, jest Europa.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 12 maja.

(††) Fizyognomia Izby zmieniła się widocznie; dowodem tego charakterystyczna scena, jaka rozegrała się w niej na dzisiejszem posiedzeniu. Oto posłowie staroczescy wystąpili z wymówkami przeciw ministrowi sprawiedliwości, podczas gdy lewica niemiecka stanęła po stronie gabinetu. Doszło do tego, że gdy minister Schoenborn skończył swą mowę, pospieszyli doń z gratulacyą niemieccy posłowie z Czech, podczas gdy członkowie klubu czeskiego zachowali się ozięble.

Kwestyę ugody czesko-niemieckiej wciągnął w dyskusyę poseł staroczeski dr. Zucker. Celem ugody był nietylko powrót Niemców do sejmu czeskiego, lecz przeszkodzenie wystąpieniu ich z Rady państwa. Przy podziale wyższego sądu krajowego w Pradze ponieść musieli Czesi wielkie ofiary. Rozporządzeniem swojem uprzedził minister sprawiedliwości przyjęcie całej ugody, gdyż rozporządzenie to tylko w tym wypadku mogło być wytłomaczalne. Mowca sądzi jednak, że sejm czeski wprowadzi w warunki ugody pewne modyfikacye, aby obu narodom równe zapewnić w kraju prawa; ponieważ jednak sesya ta będzie za krótką, powinien sejm czeski być zwołany jeszcze po delegacyach. Mowca zaznacza z naciskiem, że rozporządzenie ministra z 3 lutego nie było zgodne z konstytucyą; zamiast rozporządzenia należało sprawę załatwić w drodze ustawodawczej. Staroczesi powiedzieli wprawdzie, że na co się raz zgodzili, tego dotrzymają, lecz przeciwko zmuszaniu ich do jeszcze większych ustępstw bronić się będą wszystkiemi siłami. Czesi żądają tylko równych praw wobec mniejszości narodowych, a uczucia ich muszą być uwzględnione. Czy punkta ugody będą przyjęte, jest rzeczą podrzędną; pokój wtedy tylko się osięgnie, jeśli naród czeski najzupełniej zaspokojony będzie w kierunku językowym. Ugoda przyniesie niekłamane dla kraju korzyści, lecz do ostatecznego wykończenia dzieła wiele jeszcze potrzeba pracy, a większa jej część należy do ministra sprawiedliwości. Pomiędzy naród czeski a ministra padł cień; mowca ma jednak nadzieję, iż minister, pomimo że się przyznaje do narodowości niemieckiej, wymierzy Czechom sprawiedliwość.

Poseł Jaques z lewicy niemieckiej domagał się załatwienia nowego kodeksu karnego i reformy procesu cywilnego. Dotychczasowa działalność ministra sprawiedliwości ograniczała się na rozporządzeniach wyjątkowych i zakładaniu fideikomisów. Pierwsze z nich bardzo mało pomogły, gdyż pod ich panowaniem rozpoczęła się organizacya stanu robotniczego w jednolitą i do boju gotową armię. Zakładania fideikomisów nie można również pogodzić z dzisiejszemi stosunkami, gdyż byłoby łudzeniem się, że ruch socyalny ograniczy się na miasta, a nie przeniesie się na wieś. A jeśli fideikomisy wytrącą lud z roli, to z ludu tego utworzy się niebezpieczny dla państwa proletaryat.

Minister Schoenborn odpowiada najpierw na wywody Jaquesa, poczem broni się przed zarzutami Zuckera, przecząc przedewszystkiem, jakoby rozporządzeniem z 3 lutego i rozpisaniem konkursów na posady sędziowskie przekroczył granicę ugody. Minister zapewniał, że podania w całych Czechach załatwione będą w tym samym języku, w jakim były wniesione. Rząd świadom jest swych obowiązków co do popierania ugody czesko-niemieckiej i wytęża w tym kierunku swoją działalność. W ugodzie tej są w grze interesa wyższe, jest dobra sława królestwa czeskiego, dobra opinia o politycznym stanie naszej monarchii. Ubolewał więc mowca, że po zawarciu preliminaryów pokojowych przez wybitnych przywódców Niemców i Czechów, ostatni z nich chcą się wycofać, zanim dzieła ugody dokonano. Austrya w smutnem świetle przedstawi się w takim razie w obec zagranicy.

Mowa ministra przyjęta była przez lewicę niemiecką z widocznem zadowoleniem, co było zresztą wytłomaczalne, mowca bowiem wziął w obronę Niemców przeciw Czechom. Wyrazem godzenia się na wywody ministra było przemówienie Scharschmida, który również podejrzywał Staroczechów, że chcą zerwać ugodę.

Jako generalny mowca *pro* przemawiał poseł Piniński, — następnie sprawozdawca Madeyski, poczem uchwalono rubrykę „zarząd centralny ministerstwa sprawiedliwości“ i przystąpiono do obrad nad rubryką „najwyższy trybunał sądowy“.

Na początku dzisiejszego posiedzenia uwiadomił Izbę prezydent ministrów, że cesarz zwołał delegacye do Budapesztu na dzień 4 czerwca.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 maja.

Koło polskie tłomaczy w przesłanym nam dzisiaj komunikacie zachowanie się swoje w sprawie indemnizacyjnej, zaprzeczając stanowczo pogłoskom, jakoby prezydyum Koła nawiązywało obecnie rokowania z poszczególnemi klubami. Koło zażądało jedynie stanowczo od rządu, aby bezwarunkowo projekt indemnizacyjny postawiono na porządku dziennym Izby poselskiej. Powody, które skłoniły delegacyę polską do postawienia rządowi takiego *ultimatum*, jak nie mniej uchwały co do dalszego postępowania jej w tej sprawie, pokryto tajemnicą.... Nie ciekawiśmy tych arkanów już choćby dla tego, że może jutro sprawa się rozegra, ubolewamy tylko, że Koło wytęża swe siły właśnie w tym kierunku, w którym najmniej korzyści przysporzyć można krajowi.

Z Austro-Węgier.

W Izbie poselskiej na wczorajszem posiedzeniu prezydent ministrów zapowiedział, że wspólne delegacye zbiorą się dnia 4 czerwca. Izba dzisiaj na wieczornem posiedzeniu ma dokonać wyborów do wspólnych delegacyj. Nazwiska posłów, których Koło polskie przeznaczyło do delegacyi, podały wczorajsze telegramy.

Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu ma Izba zająć się także drobnemi przedłożeniami rządowemi, które przeszły już komisyjne obrady. W środę ma Izba ukończyć rozprawy budżetowe, po czem rozpoczęłaby się dyskusya nad ugodą indemnizacyjną.

Oprócz tego na porządek dzienny ma wejść ustawa o mytach i ustawa o taryfach osobowych na państwowych drogach żelaznych. Przed zamknięciem sesyi odbędzie się jedno posiedzenie Izby panów celem załatwienia ustaw, uchwalonych przez Izbę poselską. Sesya Rady państwa ma być zamkniętą w sobotę 17 b. m., a w poniedziałek dnia 19 ma się już zebrać ugodowy Sejm czeski. Sejm czeski będzie miał zatem zaledwie dwa tygodnie do załatwienia przedłożeń ugodowych.

Młodoczesi udali się jak wiadomo do klubu staroczeskiego z żądaniem, aby zostawiono im przynajmniej jedno miejsce w delegacyach wspólnych. Klub staroczeski zgodził się wprawdzie na to, ale jedynie pod warunkiem, że młodoczeski delegat będzie iść solidarnie ze staroczechami w delegacyi. Młodoczesi odrzucili ten warunek i nie będą mieli reprezentanta swego w delegacyach.

Komisya petycyjna Izby poselskiej uchwaliła wniosek, aby petycye kilku fabrykantów z Wagstadu, którzy ponieśli szkody przy ostatnich zaburzeniach w tem mieście, odstąpić rządowi z żądaniem, aby jak najpiesznej zbadał sprawę i wniósł projekt ustawy, przyznający tym fabrykantom wynagrodzenie ze skarbu państwa.

Z Niemiec.

Na dzisiejsze posiedzeniu parlamentu niemieckiego zapowiedziane było pierwsze czytanie przedłożenia o powiększenie sił zbrojnych i o uchwalenie dotyczących kredytów na pokrycie wydatków jednorazowych i stałych. Przedłożeń ma bronić sam jen. Caprivi. Dyskusya prawdopodobnie będzie ożywioną, bo w motywach, do przedłożenia dołączonych, nie dostaje należytego wykazania istotnych potrzeb. Mimo odezwania się cesarza do przedstawiającego się mu prezydyum, aby starało się powstrzymywać dzienniki od krytykowania przedłożeń wojskowych, dzienniki wolnomyślne nie przestają krytykować wniosku rządowego, zarzucać mu brak przekonywającego uzasadnienia i domagać się bliższych wyjaśnień. Z tego nie wynika wcale, by stronnictwo wolnomyślne oświadczało się z góry przeciw wszelkiemu powiększeniu sił zbrojnych, ale zażąda zmniejszenia służby pod bronią do dwu lat u piechoty.

Stronnictwo socyalno-demokratyczne przedłożyło samoistny wniosek do ustawy o ochronie robotników. W tym wniosku domaga się oznaczenia czasu pracy dla dorosłego mężczyzny na dziesięć godzin na dobę. Ten okres ma się powolnie zmniejszać tak, aby w r. 1898 zeszedł do ośmiu godzin. W innych kierunkach wniosek ten dość zgodny jest z przedłożeniem rządowem, a żąda znacznie mniej niż uchwały kongresu paryskiego i rezolucye, powzięte dn. 1 maja. Odnosi się to nietylko do określenia czasu pracy, ale i do tego ustępu, w którym rezolucye domagały się bezwarunkowego i zupełnego zniesienia „szkodliwych zdrowiu metod pracowania“ czyli zamknięcia niektórych fabryk. W tej mierze żądają zakazu szkodliwej fabrykacyi tylko pod warunkiem, jeżeli cel pracy da się osiągnąć innym mniej szkodliwym sposobem.

Przepisy pożądane dla ochrony robotników, zawarte we wniosku tego stronnictwa, nie mają zastósowania ani do robotników rolnych i leśnych, ani do marynarzy, ani do służby domowej.

Najważniejszą częścią wniosku są projektowane przepisy o organizacyi specyalnych urzędów dla spraw robotniczych. Według projektu ma być utworzony centralny urząd dla całej Rzeszy niemieckiej, i urzędy okręgowe dla liczby ludności od 200.000 do 400.000. W każdym okręgu ma być utworzoną Izba robotnicza z 23 do 36 członków w połowie z reprezentantów robotników, w połowie z przedsiębiorców, oraz sąd rozjemczy.

Kwestya rozbrojenia.

W senacie hiszpańskim jeden z członków — Marcoartu — poruszył myśl ustanowienia międzynarodowego trybunału rozjemczego, a zarazem utworzenia związku drugorzędnych państw europejskich. Wnioskodawca żąda przedewszystkiem, ażeby dyplomacya hiszpańska wpłynęła na mocarstwa europejskie, by się zobowiązały do zawieszenia broni na lat pięć, a następnie użyły tego okresu czasu na zredukowanie armij i ciężarów wojskowych, na rozwiązanie kwestyi socyalnej i na wytworzenie warunków i podstaw trwałego pokoju. Pan Marcoartu powołuje się na ostatni międzynarodowy kongres członków parlamentu i upatruje w nim zarodek przyszłego międzynarodowego parlamentu w Europie, a równocześnie protestuje przeciwko tak zwanym kongresom europejskim, gdzie sześć wielkich mocarstw narzuca swą wolę państwom drugorzędnym i celem zapobieżenia temu nadużyciu proponuje związek państw drugorzędnych pod przewodnictwem Hiszpanii, któryby zażądał, ażeby w traktatach handlowych, jakie mają być zawarte w roku 1892, przyjęto za warunek przystąpienie drugorzędnych państw do kongresu europejskiego. Nikt wątpić nie może, że usiłowania senatora hiszpańskiego zmierzają do pożądanego celu, ale czy myśl ta znajdzie poparcie u rządów w dzisiejszych warunkach politycznych, to niestety jest rzeczą bardzo wątpliwą: trzebaby pierwej usunąć wielkie kwestye międzynarodowe, będące źródłem wiecznych konfliktów, oraz wytępić w Europie ducha militaryzmu, który na razie jest podstawą siły i wielkości pewnych państw. Hiszpański minister spraw zagranicznych zaznaczył te trudności w swej odpowiedzi na wniosek Marcoartu, przyznał jednakże proponowanym środkom pewne znamię praktyczności i zalecił senatowi, by „przyjął pod rozwagę ważny wniosek senatora Marcoartu“.

Z Rosyi.

Podane przez nas wiadomości o kongresie słowiańskim uzupełnia wstępny artykuł *Kijew. Słowa*. Dziennik ten oświadcza, że może podać czytelnikom swoim genezę doniosłego tego w przyszłości planu. Oto w marcu b. r. wystosował znany „słowiański diejatel“ A. A. Krywcow list do prezesa słowiańskiego dobroczynnego Towarzystwa hr. N. P. Ignatiewa, w którym podaje mu projekt słowiańskiego kongresu. Zwroty, użyte w tym liście i motywa, uzasadniające potrzebę zwołania kongresu, przypominają tak dalece artykuł *Czerw. Rusi* w tej sprawie, że można przypuścić śmiało, jako redaktorowie dziennika lwowskiego czerpali swoje informacye z Kijowa, gdzie w redakcyi *Kijew. Słowa* znajduje się kopia listu Krywcowa.

Rosyjski reprezentant przy Watykanie Izwolski doręczył Leonowi XIII z powodu nominacyi biskupów własnoręczne pismo carskie z podziękowaniem za dokonaną nominacyę.

Misya Izwolskiego zdaje się jednak jeszcze nieskończona, gdyż przybył on do Petersburga po nowe wskazówki i informacye.

Kraj podaje zastraszające rzeczywiście cyfry majątków polskich, które wileński bank ziemski wystawia na licytacyę. I tak: w gubernii grodzieńskiej 85 majątków, w liczbie których 82 polskich; w witebskiej 109, polskich 58; w kowieńskiej 120, w tej liczbie polskich 99; w wileńskiej 87, polskich 74; w mohylowskiej 69, polskich 53; w mińskiej 61, polskich 51. Ogółem przeto pójdzie na licytacyę 531 majątków a pomiędzy niemi 417 majątków polskich!

Projekt utworzenia nowej gubernii chełmskiej nie daje spokoju dziennikom rosyjskim. Tak *Swiet* jak i *Mosk. Wiadom.* poświęcają mu obszerne artykuły, w których usiłują dowieść, że utworzenie tej nowej gubernii jest niezbędnem dla uratowania(!) tamtejszej szczero-rosyjskiej(!) ludności od polonizacyi.

Swiet wylewa przy tej sposobności łzy rozczulenia nad wytrwałością owych nadbużańskich Rosyan, którzy pomimo otoczenia polskiego, pomimo „uporczywej a systematycznej polonizacyi“, pomimo unii, która była tylko „pomostem dla katolicyzmu“, jednak pozostali wierni swojej narodowości. Szkoda, że petersburski dziennik nie przytoczył zarazem środków, jakiemi rząd carski budził w biednych unitach owo przytłumione przez rząd polski poczucie wspólności narodowej i religijnej z Wielkorusami z nad Wołgi i Oki.

Oba dzienniki, wyżej wymienione, domagają się usilnie utworzenia nowej gubernii, a *Mosk. Wiedom.*, podług zwyczaju swego, dodają jeszcze skromną denuncyacyjkę, w której skarżą się, że w wydawnictwach polskich, dochodzących do „Zabuża“, Rosyanie tamtejsi noszą nazwę Rusinów.

Jako nowy dowód słowiańskiej polityki caratu może posłużyć świeże rozporządzenie gubernatora grodzieńskiego, mocą którego zakazał on mieszkańcom Białostoku wybierać burmistrza i odtąd burmistrz będzie przez rząd mianowany. Przyczyny tego ukazu trzeba szukać w tem, że na czele miasta Białostoku stał od chwili wprowadzenia samorządu Polak p. Franciszek Malinowski, który około rozwoju miasta i porządku wielkie położył zasługi.

Kronika.

Kraków, 13 maja.

Odwiedziny cesarza w Galicyi. Z początkiem września br. przybyć ma do Galicyi na wielkie manewry wojsk cesarz Franciszek Józef. Z powodu przypadających w tym miesiącu w dniach 7 i 8 dwóch dni świąt, według doniesień z Wiednia otrzymanych przez dzienniki lwowskie, cesarz przybędzie do Lwowa nie w charakterze wojskowym, lecz jako monarcha.

W sprawie teatrów we Lwowie i Krakowie polecił Sejm na ostatniej sesyi Wydziałowi krajowemu, aby celem poprawienia istniejących stosunków tych scen, a zarazem utrwalenia ich pomyślności i należytego rozwoju nadal, zwołał odpowiednią ankietę, z obrad tej ankiety zdał sprawę i przedłożył ewentualnie wnioski na najbliższej sesyi sejmowej. Owóż przed zwołaniem tej ankiety Wydział krajowy — jak donosi *Dziennik Polski* — postanowił zebrać materyały potrzebne do ułożenia kwestyonaryusza, który przedłożony zostanie ankiecie i posłuży za podstawę jej obrad. W tym celu zaproszone zostały komitety dla nadzoru artystycznego teatrów we Lwowie i Krakowie, oraz poseł Władysław hr. Koziebrodzki, jako wnioskodawca uchwalonej przez Sejm rezolucyi, ażeby przedstawili Wydziałowi krajowemu swe uwagi i wnioski. W odpowiedziach poruszoną została między innemi myśl, podnoszona zresztą już niejednokrotnie także z innej strony, czyliby nie było rzeczą pożądaną i możliwą, ażeby kraj, zamiast subwencyonować prywatne przedsiębiorstwa teatralne, objął teatra we Lwowie i Krakowie, albo przynajmniej teatr lwowski w swój własny zarząd.

Ponieważ kwestya ta niewątpliwie w ankiecie poruszoną zostanie, uznał Wydział krajowy za rzecz niezbędną zebrać, o ile to jest możliwem, daty i rezultaty administracyi teatrów przez władze rządowe, krajowe, lub miejskie. W tym celu udał się Wydział krajowy do intendentury nadwornych teatrów w Wiedniu, król. opery i teatru narodowego w Buda-Peszcie, teatru narodowego w Zagrzebiu, teatru narodowego w Klausenburgu, oraz do Wydziału krajowego w Pradze, z prośbą o podanie dat: jak administracya w tamtejszych teatrach jest urządzona, mianowicie z ilu i z jakich funkcyonaryuszów się składa; ile wynoszą roczne koszta administracyi w ogóle, tudzież w stosunku do ogólnej sumy dochodów i wydatków; jakie są rezultaty finansowe tej administracyi, a mianowicie ile wynoszą ogólne dochody i ogólne rozchody roczne z ostatnich sześciu lat. Nadto odniósł się Wydział krajowy z prośbą do namiestnictwa, ażeby za pośrednictwem konsulatu w Warszawie wyjednało daty, o ile możności dokładne, o administracyi rządowej teatrów warszawskich w ogóle, a między innemi, odkąd teatra warszawskie zostają w administracyi rządowej. Wydział przypuszcza, że całkiem dokładnych cyfr co do teatrów warszawskich nie łatwo będzie uzyskać, mimo to nawet przybliżone cyfry byłyby dla Wydziału krajowego pożądane i w każdym razie pomocnemi byłyby szczegóły organizacyi zarządu teatrów. Wydział krajowy prosił o szybką odpowiedź, gdyż ankietę zamierza zwołać z końcem b. m.

Restauracya presbiteryum w kościele N. P. Maryi w Krakowie, według ogłoszonego drukiem sprawozdania komitetu restauracyi, podpisanego przez prezesa p. Pawła Popiela, kosztowała ogółem 42.515 złr. 80 ct. Fundusz dyspozycyjny kościoła, wynoszący 23.466 złr. 75 ct, został na ten cel zupełnie wyczerpany. Reszta kosztów pokrytą została z funduszów, zebranych w drodze ofiar, z darów instytucyj krajowych i wreszcie z zaciągniętej pożyczki. Do pokrycia całej wydanej sumy zabrakło komitetowi 5.797 złr. 96 ct. — na kwotę tę kilku członków komitetu wystawiło weksel, który mają nadzieję spłacić z dalszych składek. Sprawozdanie kończy się wezwaniem parafian i mieszkańców kraju do ofiarności, któraby nie dopuściła, aby kilku ludzi ponosić miało szkody materyalne z powodu, iż zaufali ofiarności publicznej.

Namiestnik hr. Badeni wczoraj po południu od godziny 3 do kwadrans na 6-tą wizytował wyższą szkołę realną, dziś zaś od godziny trzy kwadranse na ósmą do jedenastej przepędził w gimnazyum św. Anny.

Z powodu zaślubin arcyks. Maryi Waleryi z arcyks. Franciszkiem Salvatorem, utworzony we Lwowie komitet dla uczczenia tej uroczystości, uchwalił większością głosów poruczyć mistrzowi Matejce wymalowanie obrazu, któryby ofiarowano arcyks. parze, jako podarunek od całego kraju. Obraz ten większych rozmiarów, miałby przedstawiać „Zaślubiny Kazimierza Jagiellończyka z Elżbietą austryacką“. Przystąpiono również do wyboru subkomitetu, który ma ułożyć się z mistrzem Matejką i zarządzić składki w całym kraju.

O p. Józefie Kotarbińskim zamieszczają dzienniki lwowskie bez różnicy przekonań politycznych, sylwetki biograficzne, w których w bardzo chlubny sposób podnoszą publicystyczną i literacką działalność znakomitego artysty dramatycznego, z okazyi rozpoczęcia występów gościnnych na scenie skarbkowskiej.

Aleksander Michałowski grać będzie na koncercie Towarzystwa muzycznego w piątek 16 b. m. w sali „Sokoła“, oprócz zapowiedzianego koncertu Liszta, Finał i Romans z koncertu E moll Chopina (z orkiestrą), Schumanna „Vogel als Prophet“ i Gluck-Saint-Säensa „Caprice sur les airs de ballet de l' op. „Alceste“. Na ogólne życzenia publiczności odśpiewa chór mieszany zamiast wyjątków tylko, cały „Rok w pieśni“ Noskowskiego. Bilety są jeszcze do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (ceny: 1 złr. 50 ct., 1 złr. i 50 ct.) i w kancelaryi Towarzystwa (dla członków po 1 złr., 70 ct. i 30 ct.).

(*nt.*) **„Antygona“**, klasyczna tragedya Sofoklesa, odegrana wczoraj przez grono amatorów na cele dobroczynne w sali „Sokoła“, zgromadziła nie o wiele mniej liczną publiczność, jak w latach poprzednich. Objaw to niewątpliwie dodatni.

O zaletach wybornego tłómaczenia na język polski, dokonanego przez p. J. Czubka, rozpisywać się nie będziemy, znają je już bowiem czytelnicy nasi z oceny dawniejszej, po pierwszym spektaklu napisanej. Nie ulega kwestyi, że przyswajanie nam arcydzieł klasycznych jest najwłaściwszem polem do pracy dla filologów naszych. Niemcy spisali już całe biblioteki rozpraw specyalnych i komentarzy, my więc powinniśmy przedewszystkiem zapoznać najszersze koła społeczeństwa polskiego z temi pierwowzorami piękna i dobrego smaku. Po Lucyanie Siemieńskim nie mieliśmy niestety dobrych tłómaczy, coby odczuwając ducha starożytności zdołali wiernie oddać wszystkie piękności tych płodów w języku ojczystym.

Prof. Czubek nie zadowolnił się jednak samą pracą literacką, on pragnie przedstawić nam z całą plastyką te arcydzieła, dlatego więc nie szczędząc trudu, urządza na coraz szerszą skalę widowiska klasyczne.

W poprzednich spektaklach, urządzanych zeszłego roku, brała udział tylko sama młodzież szkolna, a chłopcy odgrywali role Antygony i Ismeny, obecnie zaś ujrzeliśmy tę tragedyę w interpretacyi osób starszych, mężczyzn i pań. I trzeba przyznać, że przedstawienie wypadło jak na amatorów wcale nie źle. Scena, dekoracye, kostyumy, jak niemniej samo grupowanie osób występujących i chórów nie pozostawiały wiele do życzenia, co wszystko razem świadczyło korzystnie o wielkim pietyzmie i znawstwie rzeczy klasycznych ze strony reżysera p. Czubka.

Bardzo pięknie wypadły śpiewy chóralne, prowadzone przez p. Deca, piękna zaś muzyka Mendelssohna podnosiła niemało wrażenie całości, do czego oczywiście przyczynił się wiele p. Kock ze swoją orkiestrą 13 pułku. O grze amatorów rozpisywać się nie będziemy, nie wolno nam bowiem przykładać do niej miary bezwzględnej, z uznaniem jednak zaznaczyć należy, że wszyscy potrafili się utrzymać w stylu właściwym, niektóre zaś postacie, jak np. Tejrezyasza i Strażnika, przeszły nasze oczekiwania.

Jest nadzieja, że przykład Krakowa zachęci i inne stołeczne miasta do widowisk podobnych, które niewątpliwie wpłyną dodatnio na ukształcenie smaku artystycznego u ogółu publiczności i zajmą swą oryginalnością.

Z teatru. Pani Helena Marcello, pierwsza artystka „teatru wielkiego“ w Warszawie, przybyła dziś do Krakowa na szereg gościnnych występów, które rozpoczną się we czwartek „Właścicielem kuźnic“. Repertuar artystki zawierać będzie same popisowe role, któremi zachwyca Warszawian. Publiczność nasza niezawodnie z radością powita panią Marcello, nietylko jako znakomitą artystkę, ale jako swą dawną znajomą i ulubienicę.

Wydział Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie podaje do wiadomości członków, że projektowana na dzień 15 bm. wspólna wycieczka do Kalwaryi i na Lanckoronę z przyczyn od Wydziału niezależnych nie odbędzie się.

Rewizye policyjne odbyły się we Lwowie u p. Karola Nachera, członka redakcyi czasopisma *Robotnik*, oraz u dwóch słuchaczy politechniki.

Stypendya. Wydział krajowy udzielił następujące stypendya na cele przemysłowe: Władysławowi Niemczynowskiemu po 35 złr. miesięcznie, począwszy od roku szkolnego 1890/91 do oddziału snycerskiego muzeum technologicznego w Wiedniu, Edwardowi Stehlikowi, uczniowi szkoły kamieniarskiej w Horicach w Czechach, w r. b. jednorazowy zasiłek 120 złr., z przyrzeczeniem, iż, jeżeli okaże dobre postępy w naukach, może liczyć w przyszłości na zasiłek. Uczniom państwowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach na czas od 1 kwietnia do końca roku szkolnego 1889/90: Józefowi Kotarbie po 6 złr., Zygmuntowi Dudkowi po 4 złr. miesięcznie. Maryi Giełczyńskiej, uczennicy kraj. szkoły koronkarskiej w Zakopanem, na czas trwania nauki po 3 złr. miesięcznie. Konstantemu Rysiowi, uczniowi szkoły snycerskiej w Zakopanem, przyrzeczono zasiłek po 6 złr. miesięcznie, jeśli gmina, z której pochodzi ten uczeń, doda również po 6 złr. miesięcznie. Antoniemu Hutnikowi przyrzeczono po 6 złr. miesięcznie od r. szk. 1890/91, jeżeli zostanie przyjęty do szkoły snycerskiej w Zakopanem.

Subwencye. Namiestnictwo udzieliło z funduszów zapomogowych tytułem bezzwrotnej subwencyi 8000 złr. na budowę drogi z Florynki do Krzyżówki, a względnie do Krynicy w pow. sądeckim, dla dostarczenia zarobku ludności, dotkniętej niedostatkiem.

Wydział krajowy udzielił bezzwrotnych subwencyj: Wydziałowi pow. w Śniatynie kwotę 1000 złr. na dokończenie budowy drogi powiatowej Załucze-Rożnów, Wydziałowi powiatowemu w Myślenicach kwotę 1500 złr. na budowę drogi Prim-Jordanówka.

Zasiłek dla „Gwiazdy“ w Tarnowie. Sejm uchwalił na ostatniej sesyi petycyę stow. „Gwiazda“ w Tarnowie o nadzwyczajny zasiłek w kwocie 1000 złr. na dokończenie budowy domu dla inwalidów i sierot po rękodzielnikach — przekazać Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby sprawę zbadał i ewentualnie w preliminarz na r. 1891 zasiłek nadzwyczajny na ten cel wstawił. Wydział krajowy po dokładnem zbadaniu sprawy postanowił uwzględnić powyższą petycyę i wstawić na ten cel w budżet r. 1891 nadzwyczajny jednorazowy zasiłek w kwocie 1000 złr.

Dawny skarb. W miasteczku Touste powiatu skałackiego wyorał parobek dworski na polu zwanem „Okopy“ dawny skarb, składający się z około tysiąca sztuk monet srebrnych, nadzwyczaj dawnych i rzadkich. Obok groszy pragskich króla czeskiego Wacława II z r. 1278, z których kilka przestemplowane są stemplami polskiemi, węgierskiemi, a nawet lilią francuzką i obok bardzo ładnie utrzymanych monet mołdo-wołoskich znajdują się przeważnie monety złotej i krymskiej hordy, najróżniejszych form i znaków, a między temi wiele bracteatów. — P. Władysław Fedorowicz, właściciel tego skarbu na jego polu wykopanego okazał go numizmatykom lwowskim, którzy mu poradzili udać się do gabinetu numizmatycznego nadwornego w Wiedniu, gdzie mu powiedziano, że pomiędzy temi monetami znalazło się wiele takich, które jeszcze nigdzie nie zostały opisane i proszono go, aby po jednym okazie z tych ostatnich ofiarował dla zbiorów cesarskich. — Różne okoliczności pozwalają wnosić, że był to skarb, który podczas jednego z napadów mongolskich wiózł z sobą mongoł, wracający z zachodu, a zapewne po drodze w Toustem ubity, tam go zostawił. Już sama nazwa pola, na którem ten skarb wykopano, „Okopy“, wskazuje, że horda okopawszy się na tem miejscu odpoczywała, a nawet może się i bronić była zmuszona.

Z Kołomyi donoszą, iż w toczącym się tam procesie o obrazę członków Rady miejskiej zapadł wyrok, którym sąd uznał, iż oskarżony adwokat Zipser obraził część radnych, atoli dowiódł, iż miał do tego słuszną podstawę i dlatego uwolniony został. Sprawozdanie z dalszego ciągu procesu zamieścimy jutro.

Trzymanie broni w domu nie jest rzeczą nielegalną. Ministerstwo spraw wewnętrznych zniosło urzędowo dotyczące rozporządzenie namiestnictwa i orzekło, iż fakt, że ktoś trzyma broń w domu, lecz nie nosi jej publicznie, nie usprawiedliwia zarządzonej konfiskaty tej broni.

Warszawskie kolonie wakacyjne, istniejące od lat dziewięciu pod zarządem dra Fritsche, w ubiegłym roku wysłały na świeże powietrze 417 dzieci. Właściciel Żyrardowa, głośny przemysłowiec p. Karol Dietrich, utrzymywał własnym kosztem w ciągu lata 24 chłopców. Powrócili oni do nauki pokrzepieni na zdrowiu i odporniejsi na choroby, wynikające z ubóstwa i ciasnoty pomieszkań. Obecnie tłumy dziatwy zgłaszają się do zarządu kolonij, aby mogły wyjechać na parę tygodni na wieś dla użycia świeżego powietrza. Tak jak i w Krakowie zarząd zwrócił się do publiczności z prośbą o ofiarność na ten cel, — a można przyznać, iż nie wiele jest instytucyj i przedsięwzięć dobroczynnych, tak istotnie zasługujących na powszechną pomoc i życzliwość.

Nasi najserdeczniejsi. Dnia 1 bm. o godzinie 12 w południe zapaliły się komórki drewniane, przytykające do koszar, przy ulicy Rajskiej położonych. Straż pożarna, zaalarmowana, przybyła na miejsce i w przeciągu pół godziny ugasiła pożar bez trudu. Taki był przebieg tego wypadku i tak opisaliśmy go w naszym dzienniku. Tymczasem znalazł się ktoś, co o tym małoznaczącym pożarze zatelegrafował do paryskiego *Figara*, a w dziesięć dni później doniosło o tym wypadku swoim czytelnikom *Kijewskoje Słowo* w 946 numerze.

Oto pisze ono: „Z Krakowa donoszą do *Figara*, że większy pożar wybuchł w głównych koszarach. Powiadają, że podłożyli go żołnierze. Saperzy używają wszelkich sił, aby stłumić ogień, który ciągle się rozpościera. Mieszkańcami owładnęła panika. Wezwano telegraficznie pomocy."

Lekkomyślność polujących na sensacyjne doniesienia korespondentów, w wypadku tym jest tak jaskrawą i taką jest wodą na młyn dla „naszych najserdeczniejszych" w Kijowie, iż nie wahają się oni w dziesięć dni po rzekomym wypadku czerpać z paryskiego dziennika wiadomość o Krakowie. Zła wola jest tu zbyt widoczną, aby nie zasługiwała na zaznaczenie.

Z komitetu wiankowego. Zawiązany w r. 1887 komitet z grona obywateli miasta Krakowa celem urządzenia obchodu narodowego „Wianków", postawił wobec ciągłych niedoborów corocznie się powtarzających rozwiązać się i uchwałę powziętą co do rozwiązania wraz z rachunkami z obchodu „Wianków" w roku 1889 przez komisyę rewizyjną sprawdzonemi, a przez komitet zatwierdzonemi podać do publicznej wiadomości.

I. Dochód.

Ze sprzedaży biletów w dniu uroczystości „Wianków" nad Wisłą i w dniach poprzednich ogółem 906 złr. 90 ct. Z list składkowych ogółem 106 złr. 59½ ct. Dochód czysty z festynu sobótkowego 54 złr. 49 ct. Subwencya gminy miasta Krakowa 150 złr. Dodatek przewodniczącego na częściowe pokrycie deficytu 200 złr. Razem 1417 złr. 98½ ct.

II. Rozchód.

Muzyki wojskowe pułku 20 i pułku 57 50 złr. Wynagrodzenie za przeprowadzenie łazienek p. Janowskiej 10 złr. Za wypożyczenie galaru 10 złr. P. Sasurskiemu rybakowi za 17 rybaków i 10 chłopców z łodziami 40 złr. Wynagrodzenie kierownikowi chórów 50 złr. Wynagrodzenie za przeprowadzenie łazienek p. Banasza 8 złr. Maszynistom teatralnym za ustawienie estrady na galarze i za ognie bengalskie 51 złr. Za wykonanie artystyczne obrazu Wandy 30 złr Ogrodnikowi za ubranie galaru 9 złr. Wynagrodzenie 31 dziewcząt puszczających wianki z galaru 45 złr. Za wianki blaszane p. Iwelskiej 25 złr. P. Mądrzykowskiemu za ognie sztuczne 300 złr. Za wypożyczenie krakusek p. Tigwerowi 11 złr. Za świece do wianków 3 złr. 50 ct. Biuro ogłoszeń p. Grabowskiego 8 złr. 18 ct. Wynagrodzenie weteranom za utrzymanie porządku 20 złr. Wynagrodzenie muzyki na galarze 21 złr. Za naklejanie numerów na trybunach 3 złr. Służbie przy odbieraniu biletów 10 złr. Za splantowanie brzegu Wisły 2 złr. Za kokardki dla komitetowych 3 złr. 38 ct. Doróżki i drobne wydatki 8 złr. 75 ct. Drukarni p. Korneckiego za ogłoszenia, bilety i numera 85 złr. 20 ct. Cieślom za robotę wieczorną 36 złr 54 ct. P. Lattnerowi za wypożyczenie krzeseł 89 złr. Za rozebranie trybun 58 złr. 73 ct. Składowe materyału drewnianego 50 złr. Rachunek p. Adama Federowicza za roboty ciesielskie i ustawienie trybun 677 złr. 75 ct. Razem 1716 złr. 3 ct.

Przedkładając powyższe rachunki mamy, zaszczyt wyjaśnić, że z urządzenia „Wianków" w r. 1888 nie tylko nie pozostał żaden dochód ale okazał się deficyt w kwocie przeszło 400 złr., który ofiarnością pojedynczych członków komitetu został pokryty.

Komitet chcąc więc przeszłego roku wydatki o ile możności zmniejszyć, postanowił z uwagi, że w latach ubiegłych największą rubrykę wydatków stanowiło postawienie trybun, zakupić materyał drewniany na własność. W tym względzie przyszedł komitetowi jeden z jego członków z pomocą przez dostarczenie drzewa za nader przystępną cenę spłacalną ratami.

Niestety jednak komitet nie mógł skorzystać z tej ofiarności, gdyż po zamknięciu rachunków nietylko że nie znalazł się ani cent na zakupione drzewo, ale nadto zabrakło funduszów na zaspokojenie bieżących wydatków.

Wobec tego właściciel drzewa komitet od umowy kupna zwolnił i drzewo, jakkolwiek ze swą stratą, bo w znacznej części przerobione, napowrót przejął.

Pozostały z urządzenia „Wianków" w r. 1889 deficyt w ogólnej kwocie 498 złr. 4½ ct. zmniejszył się przez ofiarowanie na ten cel przez przewodniczącego kwoty 200 złr. Pozostały jeszcze w rzeczywistości deficyt w kwocie 298 złr. 4½ ct. postanowili członkowie komitetu pokryć z własnych funduszów.

Przedkładając niniejsze sprawozdanie, żywimy nadzieję, że pomimo niepomyślnych wyników finansowych, które zniewoliły komitet do rozwiązania się, uroczystość narodowa „Wianków" nie zaginie i że znajdą się ludzie dobrej woli, którzy w pomyślniejszych może warunkach zajmą się dalszem urządzaniem tego pamiątkowego obchodu.

W imieniu komitetu:

Przewodniczący *Sobiesław hr. Mieroszowski* Sekretarz *Jakób Bałaban*

W imieniu komisyi rewizyjnej:

Dr. Serafin Chmurski *Aleks. Kłosowski.* *Ludwik Zawiłowski.*

Zgubione przedmioty. Zapomniana w dniu 10 bm. w urzędzie pocztowym na Stradomiu, portmonetka z pewną kwotą pieniężną, może być tamże odebraną w godzinach urzędowych.

Zgubiona wczoraj w sali „Sokoła" bransoletka z perełką, odebraną być może u gospodarza gmachu.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 15 maja: Pierwszy gościnny występ Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich, „Właściciel kuźnic" (*Le maitre de forges*), komedya w 5 aktach Jerzego Ohneta.

TEATR.

„Teściowa" (Belle maman), komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou i Rajmunda Deslandesa.

(Dokończenie.)

Dalej dowiaduje się p. Thévenot, że zacna teściowa poprzyjaźniła się w Trouville z panią Rosamonde, awanturnicą, z którą on niegdyś miał bliższy stosunek i że tej pani wynajęła w ich pałacyku pomieszkanie za znacznie niższą kwotę, jak dotychczas za nie płacono. Miła sytuacya dla młodego małżonka, znaleźć niespodzianie podobne sąsiedztwo. Ale niedość na tem. Pani Noirel czuje dobrze, że się nieco zagalopowała w wydatkach, opowiada więc z dumą w oku o znakomitej lokacyi pewnej części kapitałów, zakupiła bowiem za sto tysięcy franków akcyj na pewne przedsiębiorstwo u pana Rosamonde, męża swej nowej przyjaciółki, o którym p. Thévenot wie dobrze, iż jest skończonym oszustem, a więc i owe sto tysięcy franków uważa już za stracone. A tu interesa w jak najgorszym stanie. Różne ważne i niecierpiące zwłoki sprawy poszły *ad acta* — gdyż dependent, który posyłał na ręce teściowej listy do pryncypała z prośbą o wskazówki, jak ma postąpić w poszczególnych wypadkach, ięknął się załatwić je na własną rękę i czekał nadaremnie na odpowiedź.

Stąd teraz pozwy i skargi ze strony interesowanych, którzy żądają wynagrodzenia za poniesione straty, wynikłe z rzekomego niedbalstwa notaryusza.

Doprowadzony do ostateczności p. Thévénot, poczyna posądzać teściową, że ma bzika, ale trudno mu się nawet i gniewać na nią, bo ona taka jest uprzejma, tak się wszystkiem zaraz martwi i tak widocznie ma najlepsze chęci. Nie może nawet okazać jej swojego niezadowolenia.

Wszystko jednak ma swój kres, a koroną sprawek pani Noirel jest zaawanturowanie się jej w Trouville z hr. de Barsac. Szczęściem zjawia się i ów niebezpieczny hrabia, żąda więc od niego Thévénot, by teściowę poślubił, gdy atoli hr. de Barsac tego uczynić nie może, bo jak wyznaje, jest żonaty i tylko z żoną nie żyje, wówczas wyzywa go nasz bohater na pojedynek, że zaś urząd jego nie pozwala mu bić się we Francyi, więc wyjeżdżają natychmiast do Brukseli, by tam sprawę honorowo rozstrzygnąć.

Przypadek chce, że i p. Rosamonde wyjeżdża w tym samym dniu również do Brukseli, by ujść przed czujnem okiem policyi, co już wpadła na trop jego oszustw. Nagły wyjazd p. Thévénot wydał się teściowej i żonie podejrzanym, że zaś Bondinois wygadał się coś o pojedynku, więc kobiety wpadają na domysł, że on bić się będzie o kochankę. Rozpoczyna się więc w akcie trzecim przeszukiwanie papierów nieobecnego notaryusza i badanie jego dependenta. Ten ostatni zbity z tropu krzyżowemi pytaniami teściowej, zdradza niebacznie, że pryncypał jego miał niegdyś stosunek z panią Rosamonde, poczem matka i córka dochodzą do wniosku, iż młody małżonek jest wiarołomnym i bije się z panem Rosamonde o jego żonę. Wobec tego podaje teściowa myśl córce, by z mężem zerwała i o rozwód sądowy się podała.

Thévénot wraca szczęśliwie, zraniwszy niebezpiecznie hr. de Barsac, zamiast jednak żony ukochanej, zastaje od niej pozew rozwodowy na papierze ostemplowanym.

Wściekłość i rozpacz miotają nim na przemiany, ale nie ustąpi i „pięknem za nadobne odpłaci". Na pozew odpowie również podobnym dokumentem, ale przy pisaniu tegoż tak się rozrzewnia, że miast pozwu kreśli namiętne wyznanie swej miłości dla żony. Scena to prześliczna i z niezwykłym humorem pomyślana, do uwydatnienia zaś jej nie mało się przyczyniła wyborna gra p. Lubicza.

Ostatecznie rzecz kończy się na tem, że kobiety przychodzą do rzekomego winowajcy na jego prośbę, by wysłuchać tegoż obrony, poczem po gwałtownej wymianie słów pomiędzy zięciem a teściową, zjawia się Bondinois i podaje im istotną przyczynę pojedynku.

Poprzednie oburzenie pani Noirel, przemienia się teraz w upokorzenie i skruchę, a szlachetny zawsze Thévénot przebacza teściowej, ale pod warunkiem, że ta odda swą rękę uwielbiającemu ją zawsze panu Bondinois.

„By zrobić zięciowi przyjemność", godzi się wesoła wdówka na tę propozycyę, a Thévénot, wyposaża ją jeszcze w dodatku, za pozwoleniem swej żony. Zakończenie więc niezwykłe i oryginalne, bo nie matka córkę, ale zięć teściową wydaje za mąż.

Rozpisaliśmy się nieco obszerniej o treści tej sztuki, fabuła jej jednak tak jest obfitą w szczegóły, że mimo tego ujęliśmy ją zaledwie w najgłówniejszych zarysach.

Ruch i życie panuje tu też od początku do końca, a interes widzów wzmaga się z każdym aktem. Najsłabszym, a przynajmniej nieco monotonnym jest akt pierwszy, następne za to nie pozostawiają nic prawie do życzenia. Postacie występujące mają przeważnie głębszy podkład psychologiczny i noszą na sobie wybitne piętno typów, doskonale podchwyconych, utrzymywane zaś są w granicach prawdopodobieństwa. Toż samo odnosi się i do sytuacyi, które z wyjątkiem kilku scen w akcie drugim, nie są zupełnie naciągane, skutkiem czego sztuka niniejsza nie zniża się do poziomu farsy. Jest to komedya, nie opierająca się na jakiemś zagadnieniu społecznem, ale czerpiąca swe źródło z obserwacyi życia codziennego. Całość trzymana jest zresztą w tonie wesołym. Dyalog zręczny i dowcipny, nie utracił też nic na swojej ekspresyi, dzięki znakomitemu tłomaczeniu p. Zygmunta Sarneckiego. Układ i budowa sztuki noszą na sobie wszystkie znamiona wytwornej i umiejętnej roboty, odznaczają się zaś tem bogactwem subtelności i finezyi, którą zawsze podziwiać musimy u tego utalentowanego pisarza francuskiego. Nic zbywa też i na pieprzyku iście paryskim, który co prawda, mimo iż był bardzo zręcznie podanym, raził nas potroszę w akcie pierwszym.

Wystawienie sztuki na scenie naszej świadczyło bardzo korzystnie o staranności obecnej reżyseryi.

Gra artystów była również z małemi wyjątkami bez zarzutu. Rolę tytułową odtworzyła pani Hoffmanowa, z właściwą sobie dystynkcyą i artyzmem. Żywość i lekkość tej natury sangwinicznej lecz poczciwej, a zarazem wszelkie przejścia od oburzenia aż do skruchy w akcie trzecim i ta cała drobna kokieterya z hr. De Barsac w akcie pierwszym oddane zostały przez artystkę z wielkiem zrozumieniem i prawdą. Niemniej doskonałym był p. Lubicz. jako Thévénot. Sam autor nie miałby chyba nic do zarzucenia tej kreacyi, pojętej z prawdziwie francuskim humorem. Dobrą Zuzanną była panna Kałużyńska, radzilibyśmy jej tylko, by we własnym interesie większą uwagę poświęciła swym toaletom. Zwłaszcza w akcie pierwszym ubiór jej był niestosowny. Pan Ruszkowski, miał trudne zadanie w roli Bondinois, mógł bowiem łatwo popaść w trywialny komizm i szarżę, to też z całem uznaniem musimy zaznaczyć, że zdołał się ustrzedz od podobnego wypaczenia tej postaci, sądzimy tylko, że należało ją koniecznie wziąć nieco serdeczniej i z większem ciepłem ją odtworzyć. Gdy się oświadczał pani Noirel w akcie pierwszym, był absolutnie zanadto oschłym. Zupełnie poprawnie wywiązali się ze swego zadania p. Sobiesław, jako hr. de Barsac, jak nie mniej pp. Konopka i Solski, mimo iż role ich nie nastręczały im pola do popisu. Typową wdową Filoche była panna Wojnowska, bez zarzutu prawie grał też i p. Śliwicki. Role epizodyczne, oddane przez resztę artystów, wypadły również nieźle, to też całość pozostawiła na widzach wcale dodatnie wrażenie.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne Nowej Reformy".)

Wiedeń, 13 maja. Koło polskie, jako mowcę podczas rozprawy nad odpisaniem zaliczek ze skarbu do funduszu indemnizacyjnego wyznaczyło pp. Jaworskiego, Gniewosza, Abrahamowicza i Madeyskiego. Widoki bardzo niepewne.

Wiedeń, 13 maja. Odroczenie Rady państwa nastąpi w sobotę.

Berlin, 13 maja. W socyalno-demokratycznych kołach tutejszych utrzymują, że rząd zamierza cofnąć niebawem pewną ilość wydaleń, dokonanych na podstawie ustawy antisocyalistycznej, ażeby tym sposobem uniknąć równoczesnego powrotu wszystkich wydalonych socyalistów z chwilą upływu terminu tej ustawy, w przypuszczeniu, że ustawa przeciwko socyalistom nie będzie wznowiona.

Londyn, 13 maja. Wobec wzmagającego się ruchu robotniczego w Anglii, postanowił centralny komitet robotniczy ogłosić się w permanencyi i wybrał komitet wykonawczy, któremu powierzono organizacyę związku i prowadzenie dalszej agitacyi celem unormowania dnia roboczego. Postanowiono uczynić dziennik *People's Press* urzędowym organem partyi robotniczej. Karol Dilke dał na ten cel 200 funtów sterlingów; Michał Davitt także obiecał popierać wydawnictwo. Nadto postanowiono urządzić w jesieni narodowy kongres robotników angielskich.

Londyn, 13 maja. Ciągle odbywają się zgromadzenia robotników, zwłaszcza robotników kolejowych i z zakładów gazowych. Wielkie zgromadzenie robotników gazowych przyjęło rezolucyę o ustanowienie ośmiogodzinnej pracy dziennej, a nadto powzięło uchwałę w duchu socyalistycznym, zmierzającą do unarodowienia ziemi, maszyn, kapitału i wszelkich środków produkcyi.

Sofia, 13 maja. Na obrońcę Panicy wyznaczono porucznika Pacanowa.

Burgas, 13 maja. Aresztowano dwóch emisaryuszów rosyjskich, przy których znaleziono rewolucyjne proklamacye i 50,000 rubli.

Belgrad 13 maja. Skompletowanie gabinetu serbskiego jeszcze raz odroczonem zostało.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 13 maja. (Posiedzenie Izby poselskiej.) Kaiser interpeluje ministra handlu w sprawie rozszerzenia dowodów uzdolnienia także na stan kupiecki, ustanowienia spoczynku niedzielnego dla pomocników kupieckich i ograniczenia domokrąstwa.

Wiedeń, 13 maja. (Posiedzenie Izby poselskiej). Na porządku dziennym rozpraw jest budżet ministerstwa sprawiedliwości. P. Piniński zaznacza, że postępowanie sumaryczne jest początkiem stopniowej reformy postępowania sądowego w sprawach cywilnych, uznaje wielkie zalety projektowanego kodeksu karnego, wyraża życzenie, aby porozumienie między obu narodami w Czechach było trwałem i przyczyniło się do wzmocnienia Austryi wewnątrz i zewnątrz.

P. Roser przedłożył rezolucyę, wzywającą rząd do przedłożenia ustawy o obłąkanych.

P. Ozarkiewicz wniósł rezolucyę, wzywającą rząd, aby urzędnikom sądowym w Galicyi polecił w wezwaniach do sądu uwzględniać święta grecko katolickie.

Tytuł budżetu o zarządzie centralnym został uchwalony.

W dalszym toku rozprawy p. Vasaty użalał się na opłakany stan sądownictwa w Czechach i na Śląsku, zarzucił, że sąd najwyższy zamiast w języku strony odbywa swoje rozprawy w języku niemieckim, przeto zażądał utworzenia osobnego czeskiego senatu w sądzie najwyższym, wreszcie obwiniał Riegera o to, że ugodą z Niemcami zawartą prowadzi naród czeski na manowce.

Rzym. 13 maja. Minister skarbu zapowiedział w Izbie deputowanych wniesienie projektu, dotyczącego oszczędności budżetowych na r. 1890/91. Oszczędności mają wynosić ogółem 26 milionów, z czego przeszło 10 milionów przypada na oszczędności w budżecie wojskowym i 15 milionów w budżecie marynarki. Tym sposobem deficyt, preliminowany na 35 milionów, zmniejszy się na 9 milionów. a ponieważ dochód z opłat od obiegu asygnat bankowych podniesie się o 2 miliony, przeto deficyt zredukowany zostanie do 7 milionów. Przez przyjęcie wielu już przedłożonych ustaw finansowych równowaga w budżecie przywróconą będzie ostatecznie od 1 lipca 1890 r. a zarazem zabezpieczony kredyt publiczny przez ustanowienie *maximum* rocznej emisyi obligacyj kolejowych na 65 milionów. Oświadczenie ministra przyjęto z żywem zadowoleniem i aprobatą.

Wiedeń, 13 maja. Cesarz przyjął protektorat nad wystawą krajową w Pradze, która się odbędzie w r. 1892 i wyraził w obu prezydyum wystawy na audyencyi radość swoją z powodu pokojowej wspólnej działalności obu narodów w zaresie tak patryotycznego przedsięwzięcia.

Wiedeń, 13 maja. Rada kolei rządowych przyjęła jednomyślnie i z zadowoleniem projekt taryfy strefowej do wiadomości i zgodziła się na wniosek Russa o wymiar 25% dodatku przy pociągach pospiesznych, jakoteż rozłożenia strefy dziewiątej i dziesiątej na mniejsze strefy, zniżenie opłaty od pakunków, wreszcie nakłonienie kolei prywatnych, przedewszystkiem Buszticheradzkiej do zaprowadzenia nowej taryfy osobowej. Podobnie przyjęto wniosek Bilińskiego w sprawie konkurencyjnej taryfy z Bukowiny i wschodniej Galicyi do Wiednia. Struszkiewicz zwracał uwagę na niedogodności, zdarzające się przy pobieraniu opłat składowych na kolei Karola Ludwika, co będzie przedmiotem uwagi rządu.

Wiedeń, 12 maja. Komisya dla ustawy karnej postanowiła odrzucić projekt o zawieszeniu czasowym sądów przysięgłych w okręgu kotarskim.

Wiedeń, 13 maja. Zgłoszenia nabywców na 4% obligacye pierwszeństwa kolei Karola Ludwika są dziś już tak liczne, że powodzenie emisyi uważać należy za zapewnione. Pierwsza austryacka kasa oszczędności tudzież czeska i inne przyjęły już dzisiaj znaczne kwoty z terminem stałym.

Wiedeń, 13 maja. Ponieważ ilość obligacyj pierwszeństwa kolei Karola Ludwika, przeznaczona do konwersyi została już z nadwyżką pokryta przez zgłoszone oferty, przeto zamknięto już dziś dalsze przyjmowanie zgłoszeń we wszystkich kantorach bankowych. Subskrypcya na gotówkę odbędzie się jutro i jutro też będzie zamkniętą.

Praga, 13 maja. Wczoraj popołudniu aresztowano siedm osób. Wieczorem były zaburzenia robotnicze, przyczem pojmano głównych podżegaczy. Wojsko rozprószyło tłum, poczem przywrócono porządek. Zaburzenia powstały w chwili, kiedy robotnicy wychodzili z fabryki Daneka; grupy robotników strejkujących zaczęły ich lżyć i stąd przyszło do bójki.

Praga, 13 maja. W nocy panował wszędzie spokój. W Lipieni stoi wojsko. Przed fabrykami krążyły patrole policyjne z nasadzonemi bagnetami, tysiące strejkujących robotników przebiega główne ulice miasta w świątecznych ubraniach.

Królowejdwór (Czechy), 13 maja. Według urzędowych sprawozdań w zmowie i bezrobociu jest 3.000 robotników we wszystkich fabrykach. Układy dotąd bez skutku. Sytuacya jest bardzo kłopotliwą. Wezwano pomocy wojska.

Budapeszt, 13 maja. Strejk piekarzy zakończony; czeladnicy przyjęli częściowo warunki ułożone na ustępstwach ze strony majstrów.

Budapeszt, 13 maja. Skrajna lewica Izby poselskiej przedłożyła wniosek o zmianę ustawy o swojszczyźnie.

Karlowice, 13 maja. Kongres został odroczony na czas nieoznaczony wskutek postanowienia cesarskiego.

Berlin, 13 maja. W parlamencie niemieckim toczyły się obrady nad projektem kredytu dodatkowego w kwocie 4½ miliona na przedsięwzięcia wschodnio-afrykańskie. Kanclerz Caprivi oświadczył, iż pierwej był nie zbyt gorącym zwolennikiem polityki kolonialnej, lecz w dzisiejszem położeniu niepodobna byłoby wycofać się bez utraty honoru i pieniędzy. Zmiana w systemie kolonialnym nie może nastąpić. Rząd nie da się wciągnąć w ryzykowne przedsięwzięcia, lecz będzie postępował ostrożnie i rozważnie, a współdziałanie jego uczyni pracę towarzystw skuteczniejszą i pożyteczniejszą; obce prawa rząd wszędzie szanować będzie, a swych bronić. Windthorst odparł na to, że stanowisko kanclerza wobec polityki kolonialnej jest bez zarzutu; dla tego centrum głosować będzie za przyzwoleniem żądanego kredytu. Dzisiaj dalszy ciąg obrad.

Lubeka, 13 maja. Wczoraj burza przyniosła dotkliwe straty. Jedna kobieta zabita od piorunu, w kilku miejscach pożary. W Wittenberdze silny grad zniszczył zasiewy.

Hamburg, 13 maja. Robotnicy zakładów gazowych niespodziewanie rozpoczęli bezrobocie.

Hamburg, 13 maja. Od godziny pół do pierwszej w ubiegłej nocy cały Hamburg nie ma żadnego oświetlenia. Wszędzie grube ciemności. Noc spokojna, niebo pogodne, gwiaździste.

Rzym, 13 maja. Silna burza zerwała dach strzelnicy i łuk tryumfalny i w ogóle sprawiła wielkie szkody. W porcie palermitańskim wiele okrętów i barek uległo zniszczeniu.

Paryż, 13 maja. Wczoraj w ministerstwie skarbu z pakietu, który zawierał 400.000 franków w rencie dla wymiany na rachunek banku kredytowego lugduńskiego, skradziono 117.000 franków. Manipulacya niewyjaśniona.

Belgrad, 13 maja. Ministerstwo uzupełnione: Tauszanowics obejmuje tekę handlu i rolnictwa, radca stanu Nikolics tekę oświaty, radca Gjaja tekę spraw wewnętrznych.

Bukareszt, 13 maja. Senat uchwalił jednomyślnie ustawę, przyjętą przez Izbę poselską, o pensyach dla urzędników cywilnych.

Izba poselska odroczyła do jesieni rozprawę nad interpelacyą o polityce zagranicznej.

Sofia, 13 maja. Na żądanie bułgarskiego egzarchatu synod bułgarski zbierze się 6 (18) maja w Ruszczuku.

Sofia, 13 maja. Kolej żelazna Yamboli-Burgas, uroczyście otwartą zotanie 14 (26) maja.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 13 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	734.1 mm	732.4 mm	730.6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+18°,6	+16°,0	+25°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	ESE 1	SE 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	73%	83%	47%
Stan nieba =pog., 10 zup. pochm	7	4	3

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 13 maja 1890 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	89	40
Zjednoczony dług w srebrze	90	05
Austryacka renta złota	110	25
5% austryacka renta (marcowa)	101	60
Akcye banku austro-węgierskiego	948	—
Akcye kredytowe	300	25
Londyn	118	10
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	40
Dukaty austryackie	5	57
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	—

Odpowiedzialny Redaktor: **Dr. Adam Asnyk.**

Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

Kraków, dnia 13/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	133 —	134 —
Marki niemieckie za 100 mar.	57 50	58 50
20-to frankówka złota	9 35	9 45
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 25	98 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 25	98 50
4% „ „ „ „ II Em.	94 50	95 50
4½% „ „ „ „	99 75	100 75
5% „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	106 —	107 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	101 25	102 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93 —	94 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	88 25	89 75

Lwów, dnia 10/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302 —	306 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 30	102 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	99 —	99 70
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 10	101 80
4½% „ „ „ „ za złr. 100	100 10	100 80
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 50	95 20
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	105 10	105 80
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 75	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 —	98 70

Warszawa, dnia 12/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	95 40
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	90 —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	98 25
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	96 40
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 50

Wiedeń, dnia 12/5.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	89 45	89 65
5% „ „ srebrna za złr. 100	89 85	90 05
4% „ „ złota za złr. 100	110 10	110 30
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 65	101 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	131 75	132 75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	138 50	139 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	143 75	144 25
„ z r. 1864 bez % całe za 100	179 25	179 75
„ z r. 1864 bez % pół za 100	179 25	179 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	100 85	101 15
5% Renta papierowa za złr. 100	99 70	99 90
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113 50	114 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	138 —	138 50
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	138 —	138 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	126 60	127 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 50	105 50
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	105 10	106 —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104 —	106 —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88 90	89 40

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101 —	101 80
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	106 50	107 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 50	102 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101 —	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 —	101 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99 —	99 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100 90	101 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 20	100 80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 50	112 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 90	8 10
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185 —	185 50
Clary na 40 złr. m. k.	58 —	58 75
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	130 50	133 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	61 —	62 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 —	19 40
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 30	12 70
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 50	20 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	30 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	147 25	147 75
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	117 25	117 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	299 25	299 75
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	339 75	340 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	300 —	305 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	219 25	219 75
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	947 —	950 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	242 —	242 50

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	344 —	345 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2705 —	2710 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	196 50	197 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	162 —	163 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	229 25	229 75
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	221 75	222 25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	129 75	130 25

Waluty

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 56	5 58
20-to Frankówki za sztukę	9 39	9 40
20-to Markówki za sztukę	11 60	11 62
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 78	11 83
Banknoty włoskie za sztukę	46 50	46 60
Ruble papierowe za 10 sztuk	133 50	133 75

W Krynicy
ordynować będzie jak lat poprzednich 1190 1 4
Dr. Andrzej Lorentski.

Kawaler
30 lat mający, samoistny gospodarz z okolicy Krakowa, pragnie **celem zawarcia małżeństwa wejść w korespondencyę z panienką inteligentną i łagodną, mająca do 25 lat i posagu kilka tysięcy.** Ręcząc za dyskrecyę, upraszam listy z fotografią pod adr. **B. S. „Rzeczywistość“** poste rest. **Izdebnik.** 1199 1 3

Ognie sztuczne
w wielkim wyborze, do nabycia w handlu 1188 1 0
W. Krzysztofowicza
Kraków, Rynek, 37.

Potrzebny jest
praktykant do biura
w wieku około lat 16.
M. Zieleniewski.
Fabryka wyrobów betonowych.
1201 1 0 **Kraków, Grzegórzki, L. 23.**

Szczawnica.
Polecam Szanownej Publicznosci otwarty mój
handel win i cognaków
tak węgierskich jkk i zagranicznych prawdziwych,
towarów korzennych, likierów i t. p.
Mam też węgierskie **szynki** i **bryndzę karpacką** własnego wyrobu, w gatunku lepszym, po cenach umiarkowanych.
1191 1 3 Z uszanowaniem
Józef Fabian Słowik.

Pod gwarancyą!
Nie ma nic lepszego
nad
francuską Masę
do zapuszczania
miękkich i twardych podłóg.
Jedyny skład
Alojzy Hübner, Lwów
ulica Karola Ludwika, L. 13.
W Andrychowie pp. A. Pukalski, J. Schützer.
W Bochni p. J. Michnik, pani F. Górska.
W Chyrowie p. J. Strzelecki.
W Dembicy p. J. Bros.
W Jaśle p. Józef Kowalski.
W Jarosławiu pani M. Pospiech pp. K. Zabłotny, O. Strassberg.
W Kałuszu p. Ksawery Ziszka.
W Kałużu „Spółka handlowa“.
W Kolbuszowy pani F. Goldamer.
W Kołomyi u p. St. Romanowicza.
W Krakowie pp. Piotr Jadowski, J. Kosz, Fr. Lenert, Jan Nagel, M. Karaś.
W Krzeszowicach p. Jan Sanak.
W Leżajsku p. S. Pomeranz.
W Lisku p. R. Barański.
W Łańcucie p. I. Cetnarski.
W Mielcu pani I. Fiutowska.
W Nowym Sączu I. Kosterkiewicza wdowy następ.
W Oświęcimie p. Stanisław Dołkowski.
W Przemyślu pp. Ludkiewicz i sp.
W Radomyślu koło Dębicy p. W. Bartoszyński.
W Sanoku p. A. Dzuganowski.
W Sieniawie p. M. Engelberg.
W Stanisławowie p. W. Waldek.
W Tarnowie pp. A. Müldner i spół., T. Scharf, S. Szajna.
W Wadowicach pp. I. Pohl, A. Keiner.
W Złoczowie p. J. Kordecki. 1168 1 0

Najpiękniejszą ozdobą okien
są wielko-kwiatowe angiel.
Odier i Diadematum Pelargonie
które się odznaczają przez całe lato trwającem pięknem swem i pełnem kwieciem, poleca takowe w pięknych i zdrowych egzemplarzach w 12 gatunkach po 3 złr. 50 ct., w 25 gatunkach po 7 złr. 50 ct., w 50 gatunkach po złr. 13, w 100 gatunkach po 25 złr., dalej rozsyła tylko za 2 złr. 50 ct. po 2 szczepy Pelargonii, 2 Fuchsyi, 2 Begonii, 2 róż miesięcznych, 2 Wanillie, 2 Lantany, 2 Coleus i 2 Moschus.
Józef Walter,
artystyczny ogrodnik w Klattau.
999 7 10 (Klatovech, Czechy.)

KRAWATY
męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz 1035 5 0
parasole jedwabne, laski,
tutki do papierosów
firmy Cawley & Henry w Paryżu
poleca **Magazyn**
Au Bon Marché
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka, L, 6.

Buraków pastewnych nasienie Quedlinburskie, świeże, i pewne, w gatunkach: Oberndorfskie, Leutowickie, Mammuth i flaszowate **1 kilo po 60 cent.** poleca **J. Bulsiewicz**, Skład nasion **w Bochni.** 876 6 8

Farby fasadowe
w 36 kolorach
wyrobu Karola Kronsteinera w Wiedniu.
Wyłączny skład na Galicyę posiada
W. Krzysztofowicz
Kraków, Rynek, L. 37. 1078 4 0

KUTRZEBA & MURCZYNSKI
Handel papieru, skład obić i introligatornia
w Krakowie
polecają rozmaite gatunki papierów, przyborów szkolnych i kancelaryjnych
Papier listowy ozdobny i gładki i oryginalny francuski i angielski w kasetach i paczkach.
Papier rysunkowy w rolach biały i tonowy na metry.
Pióra, ołówki, kredki, bloki, teczki i pamiętniki.
Wzory rysunkowe angielskie i francuskie.
Wielki wybór albumów na fotografie
Regestra gospodarcze i księgi handlowe
oraz wykonywamy **ozdobne adresy, dyplomy, albumy i teczki.**
Bilety wizytowe litografowane i drukowane. 645 8 0

ABRICOTINE
Likier stołowy wytworzony z delikatnego owocu brzoskwini, ułatwia trawienie i odznacza się przewybornym smakiem.
Rozliczne podrabiania i naśladowania najlepiej uwydatniły różnice jakie zachodzą porównawczo z prawdziwym likierem, i wpłynęły przeważnie na rozpowszechnienie jego.
Należy wymagać zawsze na etykietach podpisu
Fabrykant **Abrykotiny** produkuje również następujące likiery:
P. Garnier
ENGHIEN LES BAINS
LIQUEUR D'OR ✶ BLIDAH (LIQUEUR DE MANDARINES) ✶ FLEUR DE THÉ ✶ CRÊME DE CACAO ✶
WSZYSTKIE TE PRODUKTA ZJEDNAŁY WYSOKĄ NAGRODĘ W MEDALU ZŁOTYM
NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ R. 1889
1157 1 4

Fondé en 1760.

A' l'Empereur romain
Vienne, I., Seilergasse, Nro 12.
SOIERIES et NOÛVEAUTÉS.
Étoffes anglaises pour costûmes, Étoffes de fantaisie françaises, Grénadines rayé, crèpe chasseur, crèpe d'Italie, Tissus de Mûlhouse: Satins imprimé,, Voiles, Batistes, cretonnes ect. ect. 1022 6 8
Grand Choix en Etoffes noir.
Foulards de Lyon, Surahs rayé, Surahs à carreaux ect.
La maison éxpedie à ses frais les Echantillons qui lui seront demandés.

Molla Proszki Seidlickie.


Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**
Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla
Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **A. MOLL.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.
w Bergen (w Norwegii).
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 808 20 52
Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.
Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wieden, Tuchlauben.
Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.
Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, J. Siedlecki, F. Gralewski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, W. Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU, W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w PRZEMYŚLU F. Nahlik apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp., W. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff; w ULANOWIE J. Wroński, apt.

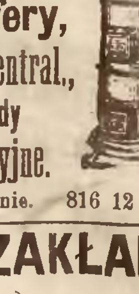
C. i k. wył. uprz. Fabryki
Aleksandra Herzoga, Wiedeń, I., Graben, Bräunerstrasse, 6,
dostarczają za najlepsze uznane

Maszyny do prania (Patent Strakosch & Boner).

Wyciskacze, Magle, Przyrządy do prasowania itd.

Zamknięcia kanałowe **automatyczne.**


Najlepsze **ochrona** przeciw **zalewom,** przeciw **szczurom,** przeciw **wyziewom.**

Piece Meidingerowskie pojedynczo, a pięknie wykonane.
Piece Regulatory, Calorifery, Opalania central., Przyrządy wentylacyjne.


Sprzedaż pod gwarancyą. — Cenniki illustrowane darmo i opłatnie. 816 12 104

UZDROWISKO i HYDROPATYCZNY ZAKŁAD
(Zuckmantel, Szląsk austr.)
Dra Ludwika Schweinburga,
długoletniego pierwszego asystenta Prof. *Winternitza* w Wien-Kaltenleutgeben.
Zakład dla fizykalnych systemów leczenia: hydroterapii, kuracya przez komoożę (szwedzka gimnastyka, lecznicza, mechano-terapia), massaże, elektryzowanie, kuracya dyetetyczn.
Nowo wzniesione łazienki z salą gimnastyczn. Wspaniałe wzgórza i leśne powietrze. — **Ceny niskieą.** 906 9 12

Koncesyonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo galicyjskie
DOM ZDROWIA
Dra LUSTGARTENA i WILCZYNSKIEGO
otwartym został dnia 18 lutego b. r.
w Krakowie przy ulicy św. Agnieszki, L. 5, Dz. VII, Stradom,
celem pielęgnacyi i leczenia osób dotkniętych wszelkiego rodzaju chorobami
z wykluczeniem zakaźnych i umysłowych.
Według orzeczeń wszystkich miejscowych, wielu zamiejscowych dzienników politycznych i czasopism zawodowych, a mianowicie **„Przeglądu lekarskiego“** z d. 22 lutego 1890 Nr. 8: „Pod każdym względem wzorowo urządzony ten zakład, zaopatrzony we wszelkie odpowiednie przyrządy, sprowadzone z najpierwszych fabryk, odpowiada wszelkim wymogom higienicznym, oraz potrzebom leczniczym, urządzenie sali operacyjnej nie ustępuje w niczem najpierwszym tego rodzaju zakładom“.
Bezustannem naszem staraniem będzie odpowiedzieć godnie tak pochlebnej ocenie prasy, utrzymać się na wysokości zadania i nie pozwolić wyprzedzić się żadnemu z zagranicznych bardzo drogich tego rodzaju zakładów, do których chorzy dla braku podobnych w kraju częstokroć udawać się byli zmuszeni.
Cena znakomicie wentylowanego, wykwintnie umeblowanego, oddzielnego pokoju wraz z całodziennem pożywieniem, winem, opałem, światłem, pościelą, troskliwą opieką lekarską na miejscu, wyuczoną, chętną, dzienną i nocną usługą, prawem bezpłatnego użytkowania z zakładowych łazienek, tuszów, czytelni, ogrodu itp., ustanawia się od **4 złr. dziennie.** 578 19 0
Osoby, nie mieszkające w domu zdrowia, mogą także korzystać, po porozumieniu się z zarządem, z kuracyi zimną wodą, kąpiel leczniczych, elektroterapii, przyrządu do zawieszania profesorów Charcot'a i Senateura, kąpieli parowej itp.
Wyjaśnień piśmiennych i ustnych udziela w każdej chwili zarząd.

Najlepszy, najtańszy najpewn. i najdawn.
Środek nawozowy
pod buraki, chmiel, wino, ziemniaki, len, jarzyny, jak ogółowo pod wszystkie ziemiopłody
w każdym gatunku ziemi trwale działający, stwierdzony wieloma świadectwami **znakomitych powag rolniczych, jest ściśle poręczony co do swych składników organicznych** jak **azot, kwas fosforowy, kali,** obok 60% organ. substancyj i w każdej ilości szybko do otrzymania 426 22 56
skoncentrowany nawóz bydlęcy
(Engrais de boeuf) **z pierwszej c. k. w. uprz. i pat. austro-węgier. Fabryki skoncentrowanego nawozu bydlęcego (Fabriken concent. Rinderdüngers) w Temeszwarze i Aradzie (Brüder Saxl).**
Centralbureau: Wien, III., Renuweg, Nr. 20 P, gdzie wszelkie korespondencye nadsyłać należy. **Próbki i broszury darmo i opłatnie.**

L. 3056.
Ogłoszenie.
C. k. Sąd powiatowy w Myślenicach podaje do wiadomości, iż **dnia 22 maja i 5 Czerwca 1890** odbędzie się w tutejszym Sądzie, każdym razem o godz. 10 rano, **sprzedaż nieściągniętych wierzytelności masy konkursowej Mojżesza Gutmana i Wiktora Gutmana w drodze publicznej licytacyi.** Pretensye te, wynoszące ogólną sumę 2.601 złr. w. a., będą na pierwszym terminie tylko powyżej ceny wywołania, ustanowionej na kwotę 500 złr. a. w., na drugim terminie ale i niżej ceny wywołania sprzedane. Masa konkursowa ani za ściągalność, ani za rzetelność sprzedać się mających wierzytelności nie ręczy.
Resztę warunków licytacyjnych, spis sprzedać się mających wierzytelności, nareszcie księgi handlowe przejrzeć można w wyż powołanym Sądzie.
Myślenice, 3 maja 1890 r. 1165 3 3

Bez przedpłaty! C. k. konc. powsz. szkoła fachowa w Wiedniu, Wollzeile, 19, dyrektor **KAROL PORGES** poręcza gruntow. wykształcenie na dokonałych **RACHMISTRZÓW i KOMPTOARZYSTÓW** Wynik poręczony. Listowne ćwiczenia we wszystkich metodach prowadzenia ksiąg rachunkowości i korespondencyi handlowej. Dotychczasowa liczba uczniów 11.000. Przekonaj się Pan, a uzyskasz stanowisko. Prosto żądać prospektów i prób. broszur.

Lśniąco białą cerę
uzyskuje się prędko i pewnie,
PIEGI
znikają bezzawodnie po użyciu
Bergmanna mydła brzozowego
wyrabianego jedynie przez **Bergmanna i Spółkę w Dreźnie.** Sprzedaż po 25 i 40 ct. za sztukę w aptece **L. Roznera w Krakowie.** 584 10 0

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie **w Rynku głównym, L. 22,**
SKŁAD OBUWIA
własnego wyrobu.
Ceny za towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3 złr. 50 ct.,** a damskie od **3 złr.** i wyżej stosownie do wymagań. 718 14 27
Bronisław Dobrzański.

Stan osłabienia
u starszych i młodszych osób leczą trwale sławne w świecie **preparata odżywcze** nadlekarza sztabowego **Dra Müllera. Preparaty te** odmładzają **uśpione siły ciała napowrót.** Szczególniej jako środek wzmacniający osłabienie męskie wypróbowany! Cena złr. 3.10, pocztą o 25 ct. więcej.
Główne źródło do sprowadzania
St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33, dokąd wszelkie zlecenia adresować należy.
Skład w Krakowie **w aptece E. Stockmara.** 444 10 14

Dra Schwaigera
WYCIĄG ROSLINNY
leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa masturbacyi, jak polucye, osłabienia męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez
Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII., Laudong, 29. 918 9 25

Carbolineum Avenariusa
najlepszy środek do nasączenia drzewa budowlanego itp., który chroni takowe od zepsucia, wilgoci, grzyba i działania zmiennego powietrza.
Służy do pociągania sztachet, bram, podłóg stajennych, studzien, budynków drewnianych, pomostów, słupów i poręczy drogowych, dachów gontowych, ławek i altanek ogrodowych i. t. p. sprzętów. 1079 5 0
Jeden klg. Carbolineum wystarcza na 6□ metr. przy jednorazowem pociągnięciu
Cena za 100 klg. złr. 23.
Wyłączny skład na Galicyę i Bukowinę
W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A—B, L. 37.

Do sprzedania
kamienica dwu-piętrowa, narożna, przy rogatce Zwierzynieckiej, albo **dom piętrowy, L. 29, z ogrodem, oranżeryami,** oraz **wszelkim inwentarzem ogrodniczym.**
Bliższa wiadomość na miejscu. 1134 2 4

DOM HANDLOWY
pod firmą
Fr. Lenert
w Krakowie, ulica Sławkowska, „pod Gankiem“,
poleca
jako zastępca fabryk:
Cement Groszowicki powszechnie za najsilniejszy uznany beczka 200 klg. loco kolej Kraków 6 złr. 30 cent., za 50 beczek po 200 klg. 300 złr., takaż ilość we workach, które się zwraca, 285 złr.
Cement Witkowicki i Szczakowski beczka 200 klg. loco Kraków 5 złr. 50 cent., za 50 beczek po 200 klg. 270 złr., loco Szczakowa 250 złr., Witkowicki loco Oświęcim lub Dziedzic 240 złr.
Cement bywa pakowany w beczkach po 200, 180, 175, 164, 150, 100 i 50 kilog., we workach po 95 kilo, dwa worki równają się ilości jednej beczki 200 kilo brutto.
Wapno **hydrauliczne** 100 kilo złr. 2.20. do odlewu złr. 2·50. **hydrauliczne** Towarzystwa Perlmoos 100 k. złr. 2·35. **skaliste,** wagon t. j. 10 000 kilo loco Oświęcim złr. 60, loco Podgórze 75 złr.
Gips 100 kilo 1 złr., wagon loco kolej Podgórze 80 złr., na worki 15 złr. zastaw. **rzeźbiarski,** 100 kilo 1 złr. 60 ct., 4, 6, 10 złr. **surowy, mielony,** do uprawy gruntu, jak najtaniej się liczy.
Poleca się wszelkie **farby, Carbolineum, smołowiec, smoły** do beczek i różne potrzeby. 1066 3 0

Z dniem 1 czerwca b. r.
otwartym zostanie 1018 4 6
w Szczawnicy
ZAKŁAD
inhalacyjny, jodłowy i solankowy
na wzór takichże zakładów w Reichenhall i Gleichenbergu dla chorób płuc, oskrzeli, krtani, gardła i nosa. Właścicielem i kierownikiem zakładu jest **Dr. Janocha,** który przez kilkoletni pobyt za granicą poznał dokładnie urządzenie takichże zakładów. Wszelkich wyjaśnień udziela **Dr. Janocha w Rzeszowie.**

Wina
Tokajsko-Hegyalajskie
czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u
H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 760 56 0
Cenniki opłatnie.

Za lat dwadzieścia nic nie będzie, nasze tylko kościoły i cmentarze, a my **nędzarze.** 1196 2 5
Józef Iwanicki.

SALON MÓD
oraz
PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH
FRANCISZKI MOLINKIEWICZ
w Krakowie 887 11 0
Linia A—B, I piętro, w domu Wgo Janigi,
został zaopatrzony
w kapelusze wiosenne i letnie
kwiaty i pióra.
Wykonuje zarazem w jak najkrótszym czasie **SUKNIE** podług najnowszych żurnali, **po cenach umiarkowanych** polecając się nadal względom Szan. Pań.

Koncesyonowane 1109 2 3
BIURO WYWIADOWCZE i KOMISOWE
Uschera Amstera w Nisku
pośredniczy w zakupnie, sprzedaży i dzierżawach dóbr tabularnych, większych i mniejszych posiadłości, realności miejskich i gruntów włościańskich, w sprzedaży i zakupnie lasów, w dostarczaniu ludzi do robót polnych i fabrycznych, flisaków i oficyalistów prywatnych tak w kraju jako i po zagranicę, tudzież w każdego rodzaju dozwolonych agencyach, a będąc w możności wszelkie zlecenia wykonywać spiesznie i jak najsumienniej, poleca się łaskawym względom.

Pracownia pończoch
VICTORIA
poleca swoje wyroby na porę wiosenną, przyjmuje obstalunki i nadrabiania.
Ulica św. Tomasza, L. 33. 1139 2 3

Korzystny interes!
Młody człowiek, obznajomiony dokładnie z manipulacyą winną na podstawie długoletnich doświadczeń w okolicach Tokajskich nabytych, poszukuje **spólnika do założenia handlu winnego z odpowiednim kapitałem.** Bliższa wiadomość pod adresem: **S. M.** poste reste **Tarnów.** 1163 2 2

Trumny stalowe
hermetycznie zamykane, **trumny cynkowe, dębowe, miękkie,** oraz wszystkie przybory pogrzebowe utrzymuje
Zakład pogrzebowy „Concordia“
J. K. PĘKALSKIEGO 763 8 10
Kraków, ulica Zwierzyniecka, 32.

Dwa domy
murowane 1058 3 6
z gruntami $6^1/_2$ morgów, pod Krakowem, przy Rogatce mogilskiej, L. 10, **do sprzedania.**

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus) 280 29 20
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

SKLEP
obszerny, w domu **L. 15, przy ul. Szewskiej, jest do wynajęcia od 1 lipca.** 1049 5 5

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych Cauvaina.
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.
Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, . Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckerą i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 136 17 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.